Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

---

34. posiedzenie 2. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. października 1868.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Petycye wniesione do Sejmu odesłane do Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o przedłożeniu rządowem względem postanowień na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem. — Projekt ustawy z poprawkami p. Krzeczunowicza bez dyskusyi przyjęty i w trzeciem czytaniu ostatecznie uczwalony. — Sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wniosku p. Krzeczunowicza względem nietykalności i nieodpowiedzialności posłów. — Dyskusya nad projektem ustawy. — Poprawki pp. Krzeczunowicza, Paszkowskiego i Kowalskiego dostatecznie poparte. — Ustęp 1. z poprawką p. Kowalskiego przyjęty. — Art. 1. z poprawką p. Paszkowskiego przyjęty. — Art. 2. bez dyskusyi przyjęty. — Tytuł z poprawką p. Krzeczunowicza przyjęty. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie ustawy. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi miasta Stanisławowa względem zaciągnienia pożyczki ze skarbu państwa w sumie 500.000 złr. — Dyskusya nad wnioskiem Wydziału krajowego. — Przemowa p. Smolki. — Wniosek hr. Golejewskiego dostatecznie poparty. — Wniosek p. Kowalskiego dostatecznie poparty. — Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęty. — Wybór mowcy jeneralnego. — Przemowa ks. Adama Sapiehy. — Przemowa sprawozdawcy p. Grocholskiego. — Wniosek hr. Golejewskiego co do zasady przyjęty. — Dyskusya ogólna nad projektem ustawy względem gwarancyi pożyczki dla miasta Stanisławowa. — Przemowy pp. Samelsona, Zyblikiewicza, Skrzyńskiego, Kamińskiego. — Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęty. — Przemowa sprawozdawcy p. Grocholskiego. — Ustawa en bloc przyjęta i w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalona. — Sprawozdanie Wydziału krajowego względem pozwolenia gminie Młynisk na pobór dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 36%. — Ustawa dotycząca bez dyskusyi przyjęta i w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalona. — Wniosek naglący ks. Adama Sapiehy o wyrażenie życzenia corocznego zwołania Sejmu w pewnym oznaczonym terminie. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek przyjęty. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej. — Petycye zgodnie z wnioskami komisyi załatwione. — Ustawa o odłączenie osady Kłaśno od gminy Sieresan bez dyskusyi przyjęta i w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalona. — Petycye przydzielone komisyi administracyjnej i konstytucyjnej załatwione zgodnie z wnioskami tych komisyj. — Sprawozdania komisyi wybranej do rozpoznania stanu sprawy katastralnej. — Wniosek komisyi bez dyskusyi przyjęty. — Zamknięcie sesyi sejmowej. — Przemowa Marszałka. — Przemowy pp. Jego Excel. hr. Gołuchowskiego i Majera. — Odczytanie i przyjęcie protokołu 34. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10 przed południem.

Obecnych posłów: 114.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony rządu: C. k. radca namiestnictwa p. Oswald Bartmański i c. k. starosta powiatowy p. Filip Zaleski.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, Szujski, Stanisław hr. Tarnowski.

Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz p. Szujski. (Czyta protokół).

Marszałek. Co do protokołu nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. W skutek zapadłej na wniosek posła hr. Golejewskiego uchwały będą wszystkie petycye, jakie są, wprost odesłane do Wydziału krajowego. — Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o przedłożeniu rządowem względem postanowień na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem. Poseł Zyblikiewicz jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz (czyta: Sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o przedłożeniu rządowem względem postanowień na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem. ./· Obacz alegat LXV.)

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. — Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Rozprawa zamknięta.

Poseł Paszkowski. Ja tylko co do stylizacyi chciałem głos zabrać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. To można będzie uczynić przy rozprawie szczegółowej.

Marszałek. Więc rozprawa szczegółowa otwarta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta paragraf pierwszy ustawy):

«§. 1. Poseł sejmowy, który za jaki czyn kary «godny ulegnie kondemnacie, pociągającej za sobą «według ustaw utratę prawa wyboru i wybieralności «do Sejmu, utraci tem samem i prawo uczestniczenia «w Sejmie. Podczas śledztwa karnego nie może wy«konywać funkcyi członka sejmowego, jeżeli Sejm w «myśl ustawy z dnia 3. października 1861. roku (Dz. «pr. Pań. nr. 98) nie zażąda, ażeby śledztwo zostało «odroczonem, a w razie zarządzonego aresztu, tako«wy zdjętym.»

Zarazem muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że tu jest powołanie się na ustawę z dnia 3. października 1861. r. Ponieważ zaś na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi o wniosku posła Krzeczunowicza względem nietykalności posłów, i będzie to nowa ustawa, zatem nie należy powoływać się na tę ustawę z dnia 3. października, tylko powiedzieć w ogóle: „w myśl ustawy obowiązującej", zaś nie wyrażać tego w ustawie, bo będziemy potem wotować o tem.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Ja tylko zabieram głos, aby małą poprawkę stylistyczną postawić, albowiem jest to z niemieckiego tłumaczone: «Poseł sejmowy, któren za jaki czyn karygodny». Tutaj nie potrzebne jest słowo: «jaki»; poprawka zatem moja jest aby: »jaki« opuścić. Potem przychodzi słowo: «utraci»; lepiej zamiast: „utraci" powiedzieć: „traci", bo to wyrażenie jest właściwsze.

Zaś co do uwag posła Zyblikiewicza, iżby opuścić te słowa: «z dnia 3. października 1861. roku. (Dziennik praw Państwa numer 98)», to możeby ze względu, aby ta ustawa była uzupełniona, zamiast tych słów położyć: «w myśl ustawy o nietykalności i nieodpowiedzialności posłów» bez cytowania daty.

Marszałek. Są trzy poprawki posła Krzeczunowicza; poddam je więc do poparcia.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Ja przyjmuję te poprawki imieniem komisyi.

Marszałek. Poseł Paszkowski ma głos.

Poseł Paszkowski. Stawiam poprawkę stylistyczną, ażeby po wyrazach «śledztwo zostało odroczonem» powiedzieć: «a areszt zdjętym, jeżeli takowy zarządzonym został».

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Proszę wyraźnie powiedzieć, jak ma być.

Poseł Paszkowski. Aby po wyrazach: «ażeby śledztwo zostało odroczonem» zamieścić: «areszt zaś zdjęty, jeżeli takowy zarządzonym został».

Marszałek. Proszę podać na pismie, ażebym tę poprawkę podał do poparcia

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Przyjmuję ją także, i cały paragraf brzmieć będzie tak: (czyta cały paragraf z poprawkami pp. Krzeczunowicza i Paszkowskiego).

Marszałek. Poddam więc ten paragraf pierwszy pod głosowanie; kto się z tą nową stylizacyą zgadza, zechce wstać (Większość wstaje). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Więc kto się z tym §. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty.

Poseł Wężyk. Proszę o trzecie czytanie.

Poseł Zyblikiewicz (czyta). Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje.

Marszałek. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. Jest przyjęte.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. Czynię wniosek aby w trzeciem czytaniu bez czytania była ta ustawa przyjęta.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść — jest przyjęty. Kto więc przyjmuje w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść; jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. (Czyta Sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wniosku posła Krzeczunowicza względem nietykalności i nieodpowiedzialności posłów. ./· Alegat LXVI).

To muszę jeszcze dodać, iż komisya konstytucyjna ustawę napisała zupełnie podług wniosku posła Krzeczunowicza.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, pan Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. W sprawozdaniu komisya powiedziała, że koniecznem jest, ażeby postanowienia te stanowiły część integralną statutu naszego krajowego, a to już dlatego ażeby nam nie mogły być odjętemi lub zmienionemi bez zezwolenia Sejmu. Otoż właśnie tak jak komisya tę sprawę załatwia, nie będzie ta ustawa integralną częścią statutu krajowego, tylko specyalną ustawą.

Rajchsrat wotując ustawy zasadnicze wciągnął w nie i postanowienie względem nieodpowiedzialności członków Rady Państwa. Ja także proponowałem żeby postanowienie co do nieodpowiedzialności posłów sejmowych wciągnięte było do statutu krajowego.

Na uchwalenie dodatku do statutu potrzeba aby $^3/_4$ części posłów było przytomnych i aby $^2/_3$ na ten dodatek się zgodziło. Gdy uchwalimy rzeczone postanowienie jako dodatek do statutu, to zmiana w nim będzie mogła nastąpić także tylko $^2/_3$ głosów w obecności $^3/_4$ części posłów.

Właśnie nie widzę w przedłożeniu komisyjnem, że to ma być dodatek do statutu krajowego. Chciałbym wiedzieć dlaczego komisya tak postąpiła sobie. Sądzę, że komisya zapewne chciała także mieć rzeczone postanowienie jako dodatek do statutu i tylko przeciążona innemi pracami, zapomniała zapewne w nagłówku ustawy to powiedzieć.

Ja mój wniosek postawiłem tak: (czyta) «Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę o nietykalności i nieodpowiedzialności posłów jako dodatek do statutu krajowego». — Stoi tu wyraźnie „jako dodatek do statutu krajowego" — komisya jednak tego nigdzie nie wyraziła, więc mniemam żeby w tytule należało to powiedzieć i tak zestylizować: «Ustawa» — dalej opuścić słowo: „obowiązująca" i zostawić tylko „dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem nietykalności i nieodpowiedzialności posłów na Sejm galicyjski, jako dodatek do Statutu krajowego".

Proszę, żeby nad tą ustawą głosować wedle orzeczenia statutu $^2/_3$ częściami głosów w obecnoś

$^3/_4$ części wszystkich posłów, i jeżeliby co do liczby przytomnych teraz pp. posłów była wątpliwość, to proszę kazać obliczyć Izbę.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Puszkarz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Puszkarz ma głos.

Poseł Puszkarz. Ja tutaj miałbym kilka słów ważnych do powiedzenia. Dzisiaj już tak po świecie bardzo się często trafia, iż rzucają jeden na drugiego kalumnii i paszkwili, od tego posłowie nie są wolni jeszcze bardziej. (Wesołość.) Proszę dlatego, żeby W. Sejm raczył, jeżeli się pokaże taka kalumnia na którego posła, wziąść go do protokołu, przed osobną komisyą, i żeby ta komisya z nim zrobiła protokół ważny, i żeby on swoje zeznanie stwierdził juramentem, lub innym dowodem. Jeżeli się więc pokaże, że on jest winny, to go usunąć ze Sejmu, a jak on był niewinnie obszlakowany, (Głosy: głośniej!) to potrzeba żeby Wys. Sejm za nim się ujął, za jego honorem.

My tu siedzimy w Sejmie, to głową muru człowiek nie przebije, i nic nie poradzimy jak nasze wnioski odrzucają, ale potemu za to na nas powstają, szkalowania, dlatego potrzeba, aby posłowi jego honor, przed takiemi kalumnijami bronić.

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Ja właściwie nie wiem jakie poprawki p. Krzeczunowicz zamierza stawić przy specyalnej dyskusyi, i w czem dsisiaj chciałby siebie samego poprawiać, bo tu komisya przedkłada dosłownie jego wniosek. (Wesołość.) a komisya sądząc że pan Krzeczunowicz dobrze tę sprawę obmyślił, co chce mieć, napisała tę ustawę zupełnie podług jego wniosku. Zresztą będzie mu przysłużać prawo do czynienia poprawek, przy szczegółowej dyskusyi, a komisya te poprawki przyjmie, lecz jak powiadam, na to jest czas dopiero przy szczegółowej rozprawie.

Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta.

Spraw. p. Zyblikiewcz. Może ks. Marszałek raczy zarządzić głosowanie i dyskusyę ustępami. (Czyta.)

«Art. 1. Członek Sejmu krajowego niemoże być nigdy pociągany do odpowiedzialności za głosowanie odbyte w wykonaniu prawa swojego, za zdania zaś w wykonaniu tego powołania wydowiedziane, odpowiedzianym jest tylko Sejmowi.»

Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta.

Poseł Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Paszkowski ma głos.

Poseł Paskowski. Do tego ustępu mam do zapropowania poprawki stylistyczne, a to częścią aby zachować dobrą stylizacyę polską, a częścią aby uniknąć dwuznaczności, któraby ze stylizacyi komisyjnej wyniknąć mogła. Tu jest powiedzianem, członek Sejmu krajowego nie może być i t. d. «za zdania zaś w wykonaniu tego powołania wypowiedziane» tymczasem to słowo „w wykonaniu" jest bardzo niejasnem i da się rozmaicie tłumaczyć, bo ktoś może tak i tak tę rzecz uważać, gdyż wykonanie może być właściwem i niewłaściwem, więc toby potrzeba i ogólniej i jaśniej wyrazić. Z tego względu tak dla zachowania czystości językowej, jak i ze względu na konieczność niewątpliwego orzeczenia o wolności poselskiej, proponuję poprawkę stylistyczną inną od wniosku komisyi, i wnoszę by powiedzieć: «za zdania zaś przytem objawione,» przeto ustęp ten będzie brzmiał: (czyta)

«Członek Sejmu krajowego niemoże być nigdy pociągany do odpowiedzialności za głos dany przy pełnieniu swojego powołania lub za zdania przy tem objawione, odpowiedzialnym jest tylko Sejmomi."

Spraw. p. Zyblikiewicz. Przyjmuję tę poprawkę stylistyczną imieniem komisyi.

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, i przystępujemy do głosowania. Proszę ustęp ten wedle poprawnej stylizacyi odczytać.

Poseł Zyblikiewicz. (Czyta ustęp 1. według stylizacyi p. Paszkowskiego.)

Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Poseł Zyblikiewicz. (czyta) Członek Sejmu nie może być w czasie trwania sesyi bez zezwolenia Sejmu sądownie ściganym, lub też uwięzionym, z wyjątkiem ujęcia na gorącym uczynku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję ustep ten pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Poseł Zyblikiewicz. (Czyta)

»Nawet w przypadku na gorącym uczynku, winien sąd uwiadomić natychmiast Marszałka krajowego o dokonanem uwięzieniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie. Kto się z tem ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Poseł Zyblikiewicz. (Czyta.)

»Jeżeli Sejm zażąda, musi uwięzienie ustać, lub ściganie na cały czas sesyi być odroczone.«

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję ten ustęp pod głosowanie. Kto się z niem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Poseł Zyblikiewicz. (Czyta.)

»Uwięzienie lub śledztwo, przed rozpoczęciem sesyi, przeciw członkowi Sejmu zarządzone, winno ustać na cały czas sesyi, gdy Sejm tego zażąda.

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Poseł Zyblikiewicz (czyta): »Artykuł II. Wykonanie tej ustawy poruczam Memu ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.»

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda więc poddaję pod głosowanie. Kto się z tym artykułem drugim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Poseł Zyblikiewicz (czyta): »Ustawa» — »obowiązująca» proszę zmazać — dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem nietykalności i nieodpowiedzialnośc posłów na Sejm galicyjski.»

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Przy ogólnej dyskusyi nad tą ustawą, musiałem wypowiedzieć moje zapatrywanie się na ten przedmiot, a mianowicie, iż tak jak komisya wnosi jest ona tylko specyalną ustawą, nie zaś dodatkiem do statutu krajowego. Tymczasem szanowny sprawozdawca zrobił mi zarzut, iż siebie czyli raczej mój wniosek, koryguję — na ten zarzut przystać nie mogę i muszę go odeprzeć. Mój wniosek był (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę o nietykalności i nieodpowiedzialności posłów, jako dodatek do statutu krajowego“, azatem wyraźnie jest »jako dodatek do statutu krajowego» — a tem samem należało to zgodnie z moim wnioskiem uwidocznić w proponowanej ustawie — w jej nagłówku lub gdzie indziej. Tego zaś nie widzę, a odpierając uczyniony zarzut, iż nie wiem co w moim wniosku chciałem, muszę natomiast zrobić zarzut ten szanownemu sprawozdawcy komisyi, iż ona nie wiele musiała się zajmywać moim wnioskiem — i muszę także zrobić komisyi konstytucyjnej jeszcze i inny zarzut, a to ten, że wiele ważnych rzeczy odłożyła ad calendas graecas, a między temi, sprawę najważniejszą dla kraju, o powiększeniu liczby posłów sejmowych z miast. Powinniśmy to publicznie szanownej komisyi zarzucić, niech się z tego tłumaczy szanowny sprawozdawca tej komisyi (poruszenie w Izbie).

Marszałek. Zwracam uwagę szanownego mowcy, że to nie jest przedmiotem rozpraw.

Poseł Krzeczunowicz. Więc moja poprawka odnosi się do nagłówka tej ustawy, która tak powinna brzmieć (czyta): »Ustawa dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem nietykalności i nieodpowiedzialności posłów za Sejm galicyjski, jako dodatek do statutu krajowego.»

Poseł Grocholski. Proszą o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jako przewodniczący komisyi

konstytucyjnej — a właściwie jako zastępca przewodniczącego, czuje się w obowiązku odpowiedzić na zarzuty szanownego posła Krzeczunowicza. . . .

Marszałek. W kwestyach osobistych — przysłuża głos każdemu po skończonej debacie, więc i w tej kwestyi zechce szanowny p. po skończonej rozprawie dopiero głos zabrać.

P. Grocholski. Ja proszę mi pozwolić teraz mówić, gdyż tylko pare słów mam do odpowiedzi.

Już na interpelacyę szanownego posła Krzeczunowicza w tej sprawie do komisyi konstytucyjnej uczynioną, miałem zaszczyt odpowiedzieć, dla czego komisya konstytucyjna tych spraw załatwić nie zdoła. Widać więc że p. Krzeczunowicz nie był na tym posiedzeniu i nie słyszał tej odpowiedzi, kiedy podnosi dzisiaj jeszcze takie zarzuty.

P. Krzeczunowicz. Ale mnie ta odpowiedź wcale nie zadowolniła. . . .

Marszałek. Dyskusyi nie mogę dopuścić nad tym przedmiotem, proszę się trzymać regulaminu i porządku dziennego.

Głosy. Tak! tak! (Niepokój Izbie.)

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda więc dyskusya zamknięta. Poddaję wniosek p. Krzeczunowicz do poparcia, proszę go odczytać.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta tytuł c poprawką p. Krzeczunowicza.)

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba pp. posłów powstaje.) Jest popartą. Pan sprawodawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Poprawka posła Krzeczunowicza ma tę doniosłość, że Izba tej sprawy dzisiaj nie będzie mogła zawotować, a zatem pan Krzeczunowicz sam odsyła tę sprawę ad calendas graecas a nie komisya. Bo tak jak to pan Krzeczunowicz sobie życzy — to jest aby ta ustawa była dodatkiem do statutu krajowego, jest potrzebną do uchwalenia jej przytomność $^3/_4$ wszystkich posłów sejmowych, a ja zaś wątpie aby taki komplet dzisiaj był (Głosy: Jest, jest) A potemu aby z tych $^3/_4$, na tę ustawę zgodziło się $^2/_3$ przytomnych posłów. Jest nas 151 posłów — a więc musi być w takim razie obecnych 95 posłów — a tej liczby dzisiaj niema (Głosy: Jest, jest więcej;) Na każdy sposób, jest komisyi rzeczą obojetną — jak Wysoka Izba tę sprawę rozstrzygnie, czy ją zechce uchwalać, jako dodatek do statutu krajowego, czy jako ustawę, skoro tylko odpowiedni prawem przepisany komplet w Izbie się znajdzie, zresztą i to dodam że nawet jak uchwalimy tę ustawę zwyczajną większością głosów, to i w takim razie tylko Sejm sam może ją zmienić.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ja sądzę, że jeżeli ta ustawa nie ma być przyjętą jako dodatek do statutu krajowego, to jest nawet niepotrzebna, bo jest ogólna państwowa ustawa obowiązująca. i musielibyśmy się obawiać, że jeżeli ta ustawa nie będzie jako dodatek do statutu krajowego przyjętą, to Rząd powie, że nie widzi potrzeby przekładać ją do sankcyi z uwagi na obowiązującą ogólną ustawę państwową; dla tego popieram wniosek, aby ustawę tę uchwalić jako dodatek do statutu krajowego, a gdyby tak nie mogła być uchwaloną to byłbym tego zdania, aby zupełnie zawotowaną nie była.

Głosy. Prosimy o przeliczenie obecnych posłów.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P, Krzeczunowicz. Ja myślę. że ponieważ dzisiaj wypłacanie dyet posłów się odbywało, więc może być, że to niektórych posłów wstrzymało od przyjścia dotąd na posiedzenie; sądzę więc, żeby można odroczyć posiedzenie na godzinę, aż się zejdą w $^3/_4$ częściach, ponieważ jestem tego zdania, aby tę ustawę koniecznie jako dodatek do statutu uchwalić.

Marszałek. Obecnych posłów jest teraz 114, więc dokładnie $^3/_4$ część. Nikt więcej głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. — Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Jak skoro jest dostateczna liczba obecnych posłów, nic niemam przeciw przyjęciu poprawki szanownego posła Krzeczunowicza.

Marszałek. Więc poddam tę poprawkę p. Krzeczunowicza pod głosowanie.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta powyższą poprawkę p. Krzeczunowicza).

Marszałek. Kto się z tą stylizacyą zgadza, zechce wstać. (Cała Izba powstała). Jest jednomyślnie przyjęta.

P. Grocholski. Jabym prosił, aby pojedyńczemi ustępami przyjąć tę ustawę w tej Izbie w tym samym komplecie, by później nie było kwestyi, że nie w przepisanym w komplecie przyjętą została.

P. hr. Golejewski. Ja proponuje, aby ją przyjąć en bloc w drugiem czytaniu.

Marszałek. Proszę o odczytanie.

P. Krzeczunowicz. Jabym prosił jeszcze o głos co do formy.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Ja się zgadzam z formą proponowaną przez p. Grocholskiego, jednak nie mogę nie podnieść tej uwagi, że ta forma ścisła, którą p. Grocholski proponuje, może być potrzebna dla nas, ale nie była zachowana w Radzie Państwa, gdzie wotowano ustawy zasadnicze zwyczajną większością głosów a potem dopiero zrobiono dodatek do konstytucyi, i tylko ten dodatek uchwalono większością dwóch trzecich części głosów.

P. Kowalski. Ja proszu o hołos.

Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zauważaju, że jak słyszu, majemu prystupyty zaraz do 3 czytania; no my musymo sia odnakož poperedno jeszcze zastanowyty nad pred ustupom samoi ustawy, pry kotorym ja chotiłbym jeszcze zaberaty hołos, i żełaju, aby debata buła tut dozwolena; poneże w tom predustupi (czyta):

„Zhodno z uchwałoju Soyma krajewoho Moho korełestwa Hałycyi Wołodymeriu, rozporiadzaju, szczo sliduje», konecznoju jest poprawka, jesły zminyłosia zahhławjie ustawy samoj — proto jest szcze debata potribna; ja bo sobi pozwalaju własni postawyty stosownoju poprawku. Czy pozwołyt kniaź Marszałek zabraty hołos szczo do reczenoho pred ustupu ustawy?

Marszałek. Proszę.

P. Kowalski. Otże zwertaju uwahu na to, że jesły pryjmujem te wnesenije p. Krzeczunowicza, że toja ustawa maje służyty jako dodatok do statuta krajewoho, i jesły potreba o tom wspomnuty zaraz w zahławjiu, to koneczno o tom predmeti neležyt zbadaty także w ustawu samoj, preto reczenyj predustup ustawy małby hłosyty tak (Czyta):

«Zhodno z uchwałoju Soymu krajewoho Moho korołestwa Hałycyi i Wołodymeryi z wełykym kniazestwom Krakowskom, rozporiadzaju jako dodatok do statuta krajewoho, szczo sliduje".

Marszałek. Wniosek p. Kowalskiego poddaję do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wszyscy posłowie popierają). Jest poparty. Teraz przystępujemy do drugiego ustępu.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Może kto zechce jeszcze mówić.

Marszałek. Nie żąda nikt głosu co do tytułu? Gdy nikt głosu nie żąda, a ponieważ panowie prosiliście, aby drugi raz rozpocząć czytanie, proszę p. sprawozdawcę o odczytanie.

P. Grocholski. Proszę o przyjęcie en bloc.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Jest poprawka, (czyta tytuł ustawy jak powyżej). Tytuł po obliczeniu Izby jest już przyjęty. (Czyta: ustęp 1. «Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam jako dodatek do statutu krajowego jak następuje».

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto się zgadza na tę stylizacyę zechce wstać. (Cała Izba powstała). Przyjęto jednomyślnie; teraz możemy powiedzieć, że jest zawotowana.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta art. 1. jak powyżej).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego pierwszego §. zechce wstać. (Cała Izba powstaje). Jest jednogłośnie przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta art. 2. jak wyżej).

Marszałek. Rozprawa otwarta nikt głosu nie żąda? Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego drugiego artykułu zechce wstać. (Wszyscy posłowie powstali). Jednomyślnie jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wnoszę aby zaraz przystąpić do trzeciego czytania.

Głosy. Bez czytania.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, by przystąpić zaraz do trzeciego czytania, zechce wstać. (Cała Izba powstała). Więc przystąpimy do trzeciego czytania.

Głosy. Bez czytania.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby bez czytania przyjąć, zechce wstać. (Cała Izba powstała). Jest przyjęta. Kto się zgadza na przyjęcie w 3ciem czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Cała Izba powstała). Jest jednomyślnie przyjęta. Następuje teraz z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi miasta Stanisławowa względem uzyskania półmilionowej pożyczki. P. Grocholski jako sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Grocholski (czyta):

Wydział powiatowy Stanisławowski przedkłada prośbę Rady gminnej Stanisławowskiej o wyjednanie dla pogorzelców pożyczki 500.000 złr. a. w. ze skarbu państwa za rękojmią kraju.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy Stanisławowski przysłał Wydziałowi krajowemu uchwałę Rady gminnej miasta Stanisławowa z d. 6. października b. r. zawierającą prośbę do Wysokiego Sejmu o wyjednanie dla pogorzelców na odbudowanie zniszczonych budynków pożyczki u Wysokiego rządu do wysokości 500.000 złr. w. a. za przyjęciem rękojmii całego kraju.

W przedłożeniu swoim potwierdza Wydział rady powiatowej, że żądanie przez gminy pożyczka jest nieodzownie potrzebną, jeżeli miasto ma się podnieść z gruzów w jakie popadło, ponieważ właśnie fundusze gminne wystarczają zaledwie na pokrycie koniecznych z administracyą gminną połączonych wydatków.

Uznając słuszność tych powodów, Wydział krajowy ma zaszczyt uczynić wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

«Prośba gminy miasta Stanisławowa o udzielenie z funduszów państwa pożyczki do wysokości 500.000 złr. na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków odstępuje się c. k. rządowi na ręce c. k. Namiestnictwa do przychylnego uwzględnienia, z najgorąciejszem poparciem».

Przyjęcia jednakże rękojmii na kraj za zwrot tej pożyczki, Wydział krajowy nie śmie Wysokiemu Sejmowi zalecać.

Kredyt krajowy zaangażowany już jest za pożyczkę głodową i za pożyczkę dla dotkniętych powodzią.

W myśl uchwały Wys. Sejmu będzie potrzeba uciec się do kredytu krajowego na budowę domu obłąkanych. Może i dla rychlejszego wykończenia sieci dróg krajowych wypadnie krajowi zaciągnąć pożyczkę. W takim składzie nie można ochronić się od obawy, by kredyt krajowy naszego ubogiego kraju nie został wyczerpanym, i aby kraj w razie jakowej krajowej klęski nie znalazł się bez wszelkich środków.

W razie klęski ogólnej, klęski takiej od której, pomimo wszelkiej staranności nie można się ustrzedz i której nie można zapobiedz, ma kraj niezaprzeczony obowiązek przyjść w pomoc choćby z największem wysileniem.

Ogólny nieurodzaj, powodź, są takiemi klęskami. Pożar zaś, jakkolwiek przy większych tegoż rozmiarach, można go uważać za klęskę krajową, nie jest przecież tego rodzaju klęską, bo od strat pożarem zrządzonych można się ustrzedz. Towarzystwa asekuracyjne nastręczają łacny i odpowiedni ku temu środek. — Wysilenie się kraju nie byłoby tu usprawiedliwionem. Obowiązek pomocy cięży tu raczej na Państwie, choćby tylko z tego powodu, że przy nadzwyczajnej wysokości podatku domowo-czynszowego, przy którego wymiarze nieuwzględniono bynajmniej koszta zabezpieczenia budynku od ognia, ponoszenie tego kosztu jest częstokroć prawie niemożliwe.

Z tej to przyczyny, kiedy chodziło o pomoc dla miasta Brodów, nie było nawet żadnego żądania, aby kraj przyjmował rękojmie za zwrot pożyczki.

P. Grocholski. Pozwolę sobie moi panowie to, co z polecenia Wydziału krajowego ułożyłem na

pismie, poprzeć kilku słowami, ustnie mianowicie chcę wyjaśnić okoliczności towarzyszące uchwale Rady gminnej miastą Stanisławowa. W tem wielkiem nieszczęściu Rada gminna miasta Stanisławowa uchwaliła jednomyślnie podaną petycyę do Wys. Sejmu o rękojmię kraju dla takiej pożyczki, i dosłownie uchwała ta brzmi tak (czyta):

„Gmina miasta Stanisławowa uprasza Wysoki Sejm krajowy o wyjednanie pożyczki dla poszkodowanych mieszkańców na odbudowanie zniszczonych budynków do wysokości 500.000 złr. w. a. u wysokiego rządu za przyjęciem rękojmi całego kraju i o polecenie przeprowadzenia tej pożyczki Wysokiemu Wydziałowi krajowemu. — 2. Rada miasta upoważnia magistrat, ażeby dla nagłości tej sprawy, niniejszą uchwałę po uzyskaniu zatwierdzenia świetnego Wydziału powiatowego w miejsce petycyi na ręce posła sejmowego miasta Stanisławowa pana Jgnacego Dra Kamińskiego celem przedstawienia Wysokiemu Sejmowi krajowemu przesłał".

Uchwałę tę swoją podała Rada gminna, jak nakazuje przepis §. 100 ustawy gminnej Wydziałowi powiatowemu; z tego zechciecie się panowie przekonać, że miasto Stanisławów, a względnie jego Rada gminna bynajmniej nie chciała przyjąć gwarancyi na siebie, bo ona niechce, ażeby kraj gwarantował pożyczkę, jakaby się zaciągła dla miasta Stanisławowa, tylko pożyczkę, jakaby się zaciągnęła dla pojedyńczych poszkodowanych mieszkańców miasta Stanisławowa na odbudowanie przez pożar zniszczonych domów; wszakże i przy debacie nad ustawą co do zaprowadzenia kopytkowego słyszeliśmy, że miasto Stanisławów ma 77.000 długów, i że dochody jego nie wystarczają nawet na pokrycie bieżących wydatków, i to samo usprawiedliwić już może, że przy takich okolicznościach miasto nie chciało brać gwarancyi za tę pożyczkę; to też i Wydział Rady powiatowej w Stanisławowie uważał to nie jako żądaną gwarancyę za żądaną pożyczkę dla miasta, tylko jako żądaną gwarancyę dla pożyczki, któraby się zaciągnęła dla pojedynczych pogorzelców, boby Wydział nie zatwierdził tej petycyi, gdyby chodziło o przyjęcie przez miasto gwarancyi za całą pożyczkę, tylko w myśl § 100. Ust. gminnej przedkłada je z poparciem ze strony swojej Wysokiemu Sejmowi do uwzględnienia.

Jest to jeden wzgląd więcej, że kraj nie może brać na żaden sposób gwarancyi tej pożyczki na siebie, za którą nawet miasto gwarancyi przyjąć na siebie nie chce, a raczej się nie oświadcza, czy tę gwarancyę na siebie przyjmuje. Po tem wyłuszczeniu pozwalam sobie prosić Wys. Izbę o przyjęcie wniosku Wydziału krajowego, tak, jak jest stylizowany.

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka Jakkolwiek jestem członkiem Wydziału krajowego, przecież muszę wystąpić przeciw wnioskowi tego Wydziału, osobliwie co się tyczy drugiej części tego wniosku. Sprawozdanie mówi, że chociaż pożar tam był ogromny, jednakowoż nie może być porównany ani z nieurodzajem, ani z powodzią, które przed kilku laty kraj dotknęły. Ja sobie pozwolę powiedzieć, że klęska, jaka Stanisławów dotknęła, jest dla Stanisławowa nierównie większą i dotkliwszą, niż był nieurodzaj zeszłych lat i powódź. Przy nieurodzaju, dotknięty nim przeczeka pół roku albo rok do przyszłego urodzaju i może się poratować. To samo dzieje się przy powodzi. Zresztą budują się drogi, są dwory i okoliczne miasta, gdzie ten nieurodzajem albo powodzią dotknięty, może się poratować, ale moi panowie, cóż zrobią mieszkańce Stanisławowa, kiedy ich całe mienie poszło z dymem. Posłowie Ziemiałkowski i Agapsowicz, którzy tam byli niosąc od nas pierwszy ratunek, potwierdzili nam, że Stanisławowa nie ma, Stanisławów cały leży w gruzach. Otóż panowie, cóż ci biedni mieszkańcy mają robić. Chciejmy sobie uprzytomnić takego biednego rzemieślnika, który miał domek, i ten spłonął, a zarazem całe jego mienie i warsztat. Cóż zrobi? Czyż można ten pożar porównać z nieszczęściem, które dotknęło przed dwoma laty temu nasz kraj, to jest z nieurodzajem. Nie urodziło się, ale przecież coś się urodziło, została przynajmniej wieśniakowi chata, bydło, całe jego mienie. On poczeka rok i znowu będzie lepiej, ale cóż ma biedny rzemieślnik robić, któremu całe mienie z dymem poszło. On stracił wszystko, stracił zarobkowość, bo nie jest w stanie sprawić sobie warsztatu to co potrzeba, aby mógł swoje rzemiosło dalej prowadzić. Panowie, to jest klęska krajowa, nie można to uważać jako klęskę lokalną.

Szanowny sprawozdawca powiedział, że nie naszą rzeczą jest, ratować w podobnych razach, ponieważ są asekuracye, gdzie można się zabezpieczyć. Zapewne, uznaję; ale tylko w razach pojedyńczych, bo rzeczywiście, gdybyśmy wszystkich mieli ratować, których pożar dotknął, tobyśmy musieli ratować każdego włościanina, któremu chata spłonęła, i dwory także słusznie dopominać by się mogły, więc rzeczą słuszną jest,

aby nie w każdym razie dopomagać, ale ja podnoszę, panowie, że to jest klęską krajową; dzisiaj nie pora mówić, że powinni się asekurować. Stało się. Że się nie asekurowali, to źle, i nie wątpię, że taki przykład przyczyni się, że będą się dziś licznie asekurować. Udają się do rządu o pożyczkę, mnie się zdaje, że to wiele nie pomoże, gdyż rząd udzielając pożyczkę miastu Brodom, powiedział, że to jest ostatni raz że w ten sposób przychodzi w pomoc, więc nie mam nadziei, żebyśmy i najgoręciej poparli żądanie Rady miejskiej stanisławowskiej, aby rząd chciał przyjść w pomoc, zwłaszcza. że stan finansów w tej chwili jest nierównie gorszy, jak wtedy, kiedy Brody spłonęły. Tu niezawodnie trzeba się będzie uciekać do pożyczki z jakich banków, a jeżeli ten sposób miałby być użyty na dostarczenie pieniędzy na odbudowanie Stanisławowa, to w takim razie już gwarancya krajowa jest koniecznie potrzebną. Rząd mógłby jeszcze dać pożyczkę bez takiej gwarancyi, ale jej nie da. Kraj może pożyczyć, ale banki jak powiedziałem, nie mogą pożyczyć bez takiej gwarancyi, ponieważ banki mają swoje statuta, w których gdy idzie o udzielenie pożyczki na domy, są pewne warunki położone, podług których się ocenia wartość tych domów; muszę być w dobrym stanie, wykazać 6 letnie dochody i t. p. Tu zaś wszystko brakuje, ponieważ domow nie ma, tylko gruzy. A cóż my przy tem rezykujemy, jeżeli zagwarantujemy taką pożyczkę. Twierdzę, zupełnie nic. Jest niejako tylko moralne poparcie ze strony kraju, jeżeli taka pożyczka zaciągniętę będzie, to możemy warunki tak uregulować, że kraj nie będzie mógł przyjść do odpowiedzialności żadnej, albowiem nie mówię już o tem, że podług ogólnych zasad prawnych ten, który daje nakład jakiś na rzecz pewną, to podnosząc wartość tej rzeczy, ma już prawną hipotekę.

Ale choć by i tak nie było, choćby domy zniszczone już hypotękę miały obciążoną, to mając pierwszeństwo dla pożyczki takiej, niezawodnie ustąpią pierwszeństwo bez najmniejszej trudności, ponieważ taki wierzyciel nie ma dziś żadnej hipoteki, jego hipoteka w gruzach. Ale jeżeli pożyczą, domy odbudowane przywrócone będą do swej wartości i każdy wierzyciel da wtedy ustępstwo dla pożyczki, i te pożyczki będą lokowane na pierwszem miejscu, i niepodobna, aby kraj kiedykolwiek przyszedł do zwrotu tej pożyczki.

Dalej możnaby zarzucić, że mogłaby przyjść trudność w spłaceniu tych procentów i kwoty amortyzacyjnej. Otóż właśnie na to jest ustawa, którą tak należy uchwalić, ażeby nadawało prawo asekuracyi. Więc będą egzekwowane te procenta i raty w sposób podobny jak podatki bywają egzekwowane, i pod tym względem nie przyjdzie kraj do odpowiedzialności, a dajmy na to, że w najgorszym razie przyjdzie kiedyś może kilka reńskich z funduszu krajowego zapłacić, to zastąpilibyśmy tylko tymczasowo dłużników zanimby należytości od nich nie wyegzekwowano. Na tą moi panowie, nie powinniśmy się oglądać, aby przynieść ratunek przy takiem ogromnem nieszczęściu, jakiemu uległo miasto Stanisławów.

Ja wniosku nie stawiam, ponieważ wiem o tem, że szanowny p. Golejewski chce wniosek postawić zmieniający wniosek Wydziałowy. Ja niezawodnie przyłączę się do tego wniosku; zwróciłbym tylko jeszcze uwagę na to, że nie należałoby się ograniczać w jakiemkolwiek wniosku, abyśmy się udawali do rządu, albowiem jak mówię, jakkolwiek rząd powinien z ogólnych funduszów państwa tę pomoc przynieść, jednak położenie finansów państwa jest niestety takiego rodzaju, że rząd nie będzie mógł tego uczynić, więc przewiduję, że trzeba będzie się udać do jakiego banku. Jestem przekonany, że bank wiedeński da taką pożyczkę i to pod bardzo niskimi warunkami, i wiadomo mi że bank ten byłby gotow do tego, zwłaszcza po ustawie, jaka nadaną była bankowi dawać na przedsiębiorstwa i przy takich klęskach dawać pożyczkę na bardzo łatwe warunki. Otóż przekonany jestem że bank narodowy wiedeński da taką pożyczkę, skoro będzie gwarantowaną przez sejm czyli kraj, a to jest tylko czysto moralnem poparciem, a niczem więcej i rzeczywiście tego odmówić nie możemy w żaden sposób. i mam to przekonanie, że kraj nie przyjdzie w to położenie, aby tę cokolwiek zastąpić musiał, ponieważ będzie wszędzie najspecyalniejsza hypoteka na pierwszem miejscu i będzie egzekucya polityczna, tak, że Stanisławów spłaci dług, a kraj w niczem się nie przyczyni. Skończyłem.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wiadomo jest powszechnie, że miasto Stanisławów przez pożar tak zostało zniszczone, że jeżeli nie podamy mu ręki, to zostanie wymazane z rzędu miast w Galicyi, których tu w Galicyi mamy bardzo małą liczbę, bo zaledwo 18 czy 19, które mogą się nazywać miastami, gdzie jaki taki przemysł się rozwija, gdzie jakie mieszczaństwo rzeczywiście zaczęło się pokazywać, gdzie życie i ruch się objawia. Zdaje mi się, że jest naszym obowiązkiem, obowiązkiem kraju starać się o poparcie tych miast pod względem przemysłu, inteligencyi i rozwoju mieszczaństwa. Stanisławów w najpierwszym rzędzie

stoi, to wszystkim wiadomo, bo jest po Lwowie i Krakowie prawie największem miastem w kraju. Co do handlu jest to miasto handlowe, miasto, w którem się interesa handlowe skupiają, a nawet w ostatnich czasach miało być tam biskupstwo ustanowione i Jego Excel. terezniejszy ksiądz Metropolita miał być biskupem mianowany. Wszystkie względy przemawiają za tem, abyśmy podali rękę Stanisławowi, tem bardziej, że tu idzie tylko o moralne poparcie, gdzie kraj nic nie rezykuje. Więc zupełnie obawy niema, aby kraj był zmuszony do zapłacenia. Rozumiem bardzo dobrze skrupuły, które Wydział miał w tym względzie, ponieważ jest na straży wszystkich funduszów krajowych. Już przy drogach krajowych widzieliśmy, że chce wszystko na jednostki rzucać, bez względu na to czy jednostka ginie, byle tylko kraj nie był narażony, byle fundusze nie były nadwerężone, byle kraj był przekonany, że administracya jest ściśle prowadzoną i żadnych ciężarów niema. Powody Wydziału krajowego są błahe że kiedyś kredyt kraju może być narażony. Oto głodowa komisya zaciągnęła pożyczkę na 3 miliony, którą kraj poręczył, z tego wydała 1.900.000 aby głodowi zapobiedz. Wydział krajowy wolał aby ludzie umierali z głodu byle tylko kredyt nie był nadwerężony. Wydano na drogi 200.000 złr., 20.000 złr. na szpitale, i obawia się, że będzie musiał pożyczać, tutaj idzie o moralne tylko poparcie, i tem ma być kredyt kraju nadwerężony? Więc to są błahe powody, które Wydział krajowy przytacza. Wszak sam oświadcza, że podziela słuszność tych powodów ale nie chce ażeby kraj ręczył, tylko niech rząd daje. Potem Wydział krajowy powiada jak można Stanisławowi gwarantować pożyczkę kiedy on ma czterdzieści kilka tysięcy długów.

Głosy: Siedmdziesiąt.

P. Golejewski. A więc 70 kilka tysięcy długów. Z tego możnaby wnosić że gdyby niemiał tych długów wtenczas Wydział proponował by, aby dać poręczenia. Ależ moi panowie! jeżeli poręczenia nie możemy dać za biednego to za bogatego nie potrzebujemy dawać poręczenia, bo on tego nie potrzebuje. Oświadczył także p. referent Wyd. krajowego ale to już w swojem imieniu nie w imieniu Wydziału, że miasto to nie żąda pożyczki dla miasta, tylko dla pogorzelców. Są podpisani wszyscy radni i miasto żąda poręczenia dla pogorzelców.

P. Grocholski. Przepraszam, nie w imieniu swojem, tylko w imieniu Wydziału.

P. hr. Golejewski. Przepraszam proszę odczytać, tu jest tak stylizowane, że ja tylko mogę uważać za uwagę referenta. — O cóż tu więc chodzi? dzi? chodzi o to, abyśmy podali rękę miastu Stanisławowi, że to miasto, które nie podamy mu ręki w gruzach zniszczeje i nie podniesie się, a żąda tylko moralnego poparcia, bo żadnego innego nie potrzebujemy mu dawać. Sejm tylko powie że tę pożyczkę gwarantuje Jeżeli zaś chcemy aby w gruzach i w popiołach zostało, wtenczas odmówmy mu tego, co jest naszym obowiązkiem przyznać. Dla tego jestem zmuszony wniosek całkiem przeciwny wnioskowi Wydziału pozostawić, tej treści (czyta):

«Ustawa o poręczeniu przez kraj pożyczki przez gminę miasta Stanisławowa na odbudowanie zniszczonych pożarem części miasta zaciągnąć się mającej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I. Kraj poręcza pożyczkę przez gminę miasta Stanisławowa na odbudowanie zniszczonych dnia 28. września 1868 r. pożarem części miasta do wysokości pół miliona złr. w. a. zasiągnąć się mającą.

Art. II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do ułożenia warunków tej poręki.

Art. III. Wykonanie tej ustawy poleca się Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Podam wniosek p. Golejewskiego do poparcia.

Sekretarz p. Pfeiffer. (czyta powyższy wniosek.)

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać (dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest poparty. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Neszczastie, kotre misto Stanysławow dotknuło, jest tak wełykoje, że my na toje obojałnymy zistaty ne możemo. Wydiłyśmo zaraz z poczatku, że Sojm buł skłonnyj pryjty w pomocz tomu neszczastiu, odnakoż tak małeńkoju kupynkoju pryczynyłyśmysia, że tajaże zaledwo na kilka dnej wystarczyła na korm dla tych, kotry wsich sredstw pozbawłeni zistały. Ponymajo, szczo same misto Stanysławów ne jest w sostojanyju gwarantowaty jako pożyczku bo jest samo zadołżene. Jeśm pewnyj szczo taka gwarancya na nycz by sia ne prydała, odnakoż dumaju, szczo i kraj ne jest w tym położeniu, aby

mihł szafowaty pił milionom, aby choťby i ruczyty za pił miliona zoł. Na wsiaki sposib jest to sprawa netak kraju jak bijsze mistowa. Sredstwa ne wydymu dostatecznoho; odnakož souczastia naszoho w nesenyju pomoczy takož ne možemo załyszyty. Ja bym chotił tut pojty poserednojo dorohoju i maju na ciły, aby jak najskorsze pomicz tym neszczastływym buła daną, kotori wsiakich sredstw suť łyszenymy. A tu meni sia nastruczaje ciłkom pojedynczy sposib. Oto wnoszu, szczoby nasz Sojm udał sia w zastupstwi neszczasływoho mista Stsnisławowa z proszenyjem do Jeho Wełyczestwa myłostywijszoho Cisara o dozwołenyjo loteryi w ciłoj austryjskoj deržawi. W toj loteryi mohłyby uczastwowaty mnohiji a sojednenymy syłamy osiahnułybyśmo skoro naszuju cil; bo jak tylko by Jeko Wełyczestwo pryzwołyły na rozpysanie toj loteryi, pewno najszły by sia kapitalisty, kotori wyžyczyły by dla mista Stanisławowa znacznu sumu. Pro toje stawlu samostojatelnyj wnesok: (czyta). Wysokij Sojm uchwałyt zanesty prośbu do Najjaśnijszoho Pana o zaprowadženie dla poratowanyja mista Stanisłowowa loteryi w ciłym państwi.

Marszałek. Podam wniosek do poparcia aby prosić o loteryę dla Stanisławowa. Kto go popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparty.

Głos. Zamknąć dyskusyę.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisani pp. Kamiński, Zyblikiewicz, Sapieha, Chrzanowski, Hönigsmann, Trzecieski, Smolka, Golejewski. Kto za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Głos. Jeneralnych mowców.

Marszałek. Wszyscy są przeciw wnioskowi. Dla wyboru jeneralnego mowcy przerwę posiedzenie.

(Po krótkiej przerwie.

Jeneralnym mowcą obrany p. Sapieha. Poseł Sapieha ma głos.

Poseł ks. Sapieha. Panowie pozwolicie, że zanim zacznę mówić o rzeczy samej, odpowiem p. Golejewskiemu na zarzuty, które zrobił Wydziałowi krajowemu i ujmę się za nim, bo mi się zdaje, że nam właśnie takiego Wydziału potrzeba, który nie będąc panem naszego majątku, ale pełnomocnikiem, ma tę sumienność, jaką każdy pełnomocnik mieć powinien, który wie, że sam nie jest właścicielem lecz pełnomocnikiem.

Zdaje mi się, że Wydział zupełnie słusznie i zupełnie podług tego co czynić powinien, dotąd postępował, t. j. że wszędzie był, przepraszam, że takiego wyrazu użyję, skąpszym od nas, a takiego Wydziału nam trzeba, gdyby był innym, tobym przeciwko niemu głos zabrał. (Brawo).

Co do przedmiotu będącego na porządku dziennym, widzę przed nami projekt wspomożenia miasta Stanisławowa przez zagwarantowanie pożyczki do odbudowania, do stanięcia na tem stanowisku, na którem sobie samemu, okolicy i całemu krajowi może być pożytecznem, może być pomocnem.

Panowie, mnie się zdaje, że jeżeli w ciele jakiemkolwiek jeden członek, czy mniejszy czy większy choćby najdrobniejszy, jest chorym, to i ciało chorem być musi; aby całe ciało mogło być zdrowem i silnem, trzeba aby wszystkie części składowe, były zdrowe i silne. Z tego stanowiska wychodzę w sprawie leżącej przed nami. Miasto Stanisławów czy należy do mniejszych, czy większych, należy do znacznej części kraju. Miast mamy i tak za mało, abyśmy tych, które się walą, nie ratowali. Bądźcie panowie pewni, że choćby na wsi najlepiej się działo, kraj słabym będzie, kompletnie zdrowym być nie może, jeżeli miasta podupadną. (Brawo).

Zresztą powidzieliście: niech się udadzą do rządu, niech idą do Wiednia, a w ostatecznym razie niech idą do Rady Państwa. Moi panowie, mnie się zupełnie tak wydaje, jak gdyby dziecko przyszło do matki wołając: „matko, ratuj bom chory“, a matka odpowiedziała: masz tam jakiegoś ojczyma, idź do niego, on ciebie wyratuje. Moi panowie, na to jesteśmy tutaj, natośmy zgromadzeni, na to kraj na nas łoży i wydaje, abyśmy się zajmowali wszystkiemi dziećmi kraju tego. Jak miasto Stanisławów ma prawo, tak my mamy obowiązek. Ma prawo żądać pomocy i ratunku, czy w niniejszem czy większem nieszczęściu, a naszym obowiązkiem jest, kiedy się do nas udaje, zrobić co możemy i ratować go.

Nie mówmy już, że są inne bogi, idźcie do tamtych innych bogów! Gdybyśmy tak postępować chcieli, to doprowadzimy do konkluzyi tej, że stracimy racyą bytu w kraju. Każdy w kraju powie: po cóż ich we Lwowie, kiedy mamy Radę Państwa.

Dwa są sposoby ratowania: dać pomoc, co ja nazywam jałmużną, albo przyjść z pomocą w chwili jeszcze kiedy ten, któremu pomożemy, przy tej pomocy sam się dźwignąć może i stanąć na nogach, a je-

żeli postawi się na nogi, już więcej pomocy naszej potrzebować nie będzie i nie tylko sobie, ale zarazem będzie mógł innym mianowicie krajowi być pomocnym. Moi panowie, gdzie tylko to być może, zawsze za tym drugim sposobem jestem dla tego: że ten drugi sposób dodaje sił, dodaje życia, zaś pierwszy tylko ratuje od śmierci. Ta jest wielka różnica między tem cośmy zrobili dla Stanisławowa, a między tem co zrobić mamy. Jeżelibyśmy się do tego ograniczyli, nie przychodzilibyśmy w pomoc, ale ratowalibyśmy tylko od śmierci głodowej, bardzo to ładnie, ale nam tutaj nie potrzeba abyśmy tą drogą dalej poszli, bo wtedy przyjdziemy do rezultatów takich, że będziemy pożyczki na pożyczki zaciągać, nie pomagać żyjącym, ale aby ratować mających umierać. Twierdzę, że jest w interesie naszym, że opiera się na rachunku i najzimniejszych obrachowaniach, abyśmy przyjęli sposób przez wnioskodawcę p. Golejewskiego proponowany, abyśmy nie ograniczali się na dawaniu jałmużny, ten środek najdroższy, najkosztowniejszy i ostatecznie najmniej pożytku krajowi przynoszący.

Miasto Stanisławów chce zaciągnać pożyczkę. Powiadam miasto i podnoszę słowo miasto, nie pojedyńcze indywidua mieszkające w Stanisławowie, ale miasto jako całość, jako jedna całość, chce ją zaciągnąć. Samo jedno zapewne nie znalazłoby kapitału, a gdyby i znalazło, to znalazłoby pod bardzo uciążliwemi warunkami, znalazłoby na lichwę. I cóż za rezultat byłby ztąd dla miasta Stanisławowa, oto nie wyszłoby z niedoli, a bądź co bądź musiałoby się restaurować, aby stanęło na tem stanowisku, które mu się należy, Trzeba więc abyśmy mu przyszli w pomoc, gwarancyą naszą, czyli umożebnieniem zyskania kapitału na przystępny procent, aby mogło się odbudować, a nie stać się ciężarem dla nas, przez to że większe procenta opłacać będzie jak jest w możności. Może być panowie, że ta klęska będzie dla nas nauką, przyjdzie może tylko pod inną formą, ale zawsze przyjść musi, że jak część kraju jest ubogą to i cały kraj na tem cierpieć będzie. Dla tego powinno być w interesie wszystkich członłów kraju, aby każdy był zdrowy. Musimy podać rękę temu miastu do zaciągnienia pożyczkę pod najkorzystniejszemi warunkami a wtedy przyszłość może być lepszą i będziemy pewni, że nie stanie się to dla nas ciężarem i klęską.

Gwarancya kraju uchroni Stanisławów, od opłaty lichwy, dać mu więc kapitał pod warunkami przystępnemi, dać mu kapitał, któryby zamiast stać się dla niego zabójczym, był dlań zbawiennym, a Stanisławów nie stanie się ciężarem dla kraju. Taka gwarancya, jeżelibysmy ją dali jest jedynie praktyczną; jeżeli jej nie damy, Stanisławów stanie się pastwą lichwy, rzucimy Stanisławów w niepewną przyszłość, a raczej o tyle pewną, że miasto zniknłoby z horyzontu naszego, Pytam się co wtedy zrobi cała okolica? Niech raczą zważyć posłowie posiadłości mniejszych, czy dla nich miasto nie jest owym punktem, gdzie wszystkie swoje interesa i wszelkie potrzeby załatwiają? Niech raczą zważyć, coby zrobili — bez wyjątku od największego gospodarza aż do najmniejszego, gdyby nie było miast, zkąd każdy z nich pociąga dochody? Cała okolica cierpić musi, jeżeli miasto upadnie. I ta klęska stanie się dotkliwą nie tylko w samym powiecie, ale dla znacznej części kraju.

Pewność, jaką my znajdziemy w tym finansowym interesie, zdaje mi się, że jest zupełnie wystarczająca, nie tyle dla nas bo ostatecznie nie my mamy dać, ale wystarczającą dla kapitalistów, a zatem my nie będziemy przy tem bezpośrednio nic ryzykować, my będziemy tymi, którzy gwarantują, którzy popierają, a dopiero w najgorszym razie — bo niech mi wolno będzie mówić jako największemu pessimiście jakiego Sejm może posiadać — w najgorszym razie mógłby kraj pewną, alo bardzo małą cząstkę zwrócić. Ależ moi panowie, zapytajmy tych tu na ulicy, którzy całe życie interesa przeprowadzają, a oni nam pewnie przyznają, że ryzyko nasze jest bardzo małe, byleśmy tylko zachowali potrzebną ostrożność; każdy choćby najbardziej fachowy przyzna, że my dajemy poparcie moralne, że przy tym nic nie ryzykujemy. Nie bierzemy tu oczywiście w rachunek jakieś nadzwyczajne szanse przypadkowe. tak jak nikt nie myśli o tem, że może być przypadkiem od pioruna zabitym, albo że padnie na podłodze i nogę złamie, lub że z kija wypali i zabije go, ale bierzemy owe szanse na uwagę, które człowiek zwykle w rachunek brać powinien.

Zdaje mi się, że Wys. Izba tylko w zasadzie przyjąć winna wniosek p. Golejewskiego, a zarazem Wydziałowi krajowemu polecić przeprowadzenie i załatwienie tej sprawy. Nie mamy czasu, bo właśnie dziś się rozstać mamy, nie możemy rzeczy ani dość gruntownie zbadac, ani nad ułożeniem warunków się zastanawiać, jeno co zrobić możemy, jak mówię, jest to, abyśmy przyjęli zasadę, a Wydziałowi krajowemu polecili przeprowadzenie i ułożenie warunków i dotyczących punktów. Wtedy rzeczywiście dla Stanisławowa pomoc skuteczna zapewnioną będzie.

Pozwolę sobie jednemu mowcy przedemną odpowiedzieć, który żąda, aby nie pożyczkę ale loteryę dla Stanisławowa urządzić. Najpierw loteryi takich jest w monarchii austryackiej już kilka. Gdybyśmy jeszcze

edną" dodali, śmiało o niej można powiedzieć, że świetnych rezultatów nie osiągnie, a nawet takie rezultata, jakie inne loterye w tym względzie osiągnęły, trudnoby nam było osiągnąć. Powtóre zważcie panowie! jakby to wyglądało, gdybyśmy owym nieszczęśliwym, którzy dziś są bez dachu, bez pieca powiedzieli: Oto za 4 lata coś dostaniecie! To nie byłoby pomocą — to raz, a po drugie toż żnowu udajemy się o pomoc do obcych a nie do siebie, nie szukamy rady i pomocy u siebie samych, ale do obcych się uciekamy, którzy nie zasługują na to, abyśmy przed samymi sobą im dawali pierwszeństwo. Jeżeli chcemy zrobić z ubogich ludzi majętnych, to nie stanie się to za pomocą jałmużny, ale trzeba dać pomoc taką, którąbyśmy ich na nogi postawili, a środkiem do tego jest projekt pożyczki. My nie wdawajmy się w normowanie warunków, przyjmijmy zasadę a resztę polećmy Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Grocholski. P. Smolka chciał zrobić porównanie między klęską nieurodzaju i powodzi a klęską pożaru i starał się udowodnić, że klęska pożaru daleko cięższa jest od tamtych. Na poparcie tego twierdzenia przytoczył inne twierdzenie, że ten, któremu się nie urodzi, lub któremu woda dobytek zalała, jak zaczeka rok, zalene pole znowu plon wyda. Prawda, ale na to trzeba rok czekać, a niech się szan. poseł zapyta okolic Kołomyjskich, które przed dwoma laty głód cierpiały, a usłyszy odpowiedź, że czekać tam trudno, gdzie niema co jeść. (Brawo).

Poseł hr. Golejewski robi z tego zarzut Wydziałowi krajowemu, iż troskliwie nad tem czuwa, żeby fundusz na krajowe potrzeby nie został roztrwoniony. Przyznam się, że to jest pierwszy może parlamentarny wypadek, gdzie członkowie sejmu zarzucają temu, który jest jego pełnomocnikiem, iż dba o to, ażeby ten mocodawca nie poniósł uszczerbku. Co do pożyczki głodowej, to Wydział krajowy tyle rozdał pieniędzy, ile komiteta uznały, że było rozdać potrzeba. Wydział chciał częściowy uzyskać fundusz na pokrycie możliwych strat, i dziś panowie, gdyby tego funduszu nie było, musiałby już tego roku zapłacić, ażeby pokryć ten niedobór, który w dochodach na umorzenie pożyczki głodowej okazuje się.

Mnie, mianowicie jako sprawozdawcy zarzucił poseł Golejewski złą wiarę, powiedział, że w podaniu swem miasto Stanisławów chciało zaciągnąć pożyczkę, jako miasto. Pan poseł Golejewski to podanie czytał, bo ja mu sam dałem. Otóż dla poparcia tego zarzutu, muszę prosić Wysokiej Izby, abym odczytał całe podanie dla przekonania, czy mam słuszność czy nie.

Głosy. Tylko ustęp.

Spr. P. Grocholski. Nie — przepraszam, ja muszę całe przeczytać. (Czyta):

Protokół Rady

spisany na posiedzeniu Rady miasta Stanisławowa d. 6. Października 1868.

obecni: Burmistrz Antoni Sachanek
„ Asesorowie: Abraham Bardach
„ „ Jakób Żurowski
„ „ Jan Wysłobocki
„ Sekretarz gminy: Józef Lityński
„ Radnych 22.

Przed rozpoczęciem obrady, konstatuje się, iż prawnie wymagana ilość radnych w $^2/_3$ części jest obecną.

Sprawozdanie.

Na dniu 28. Września 1868 r. dotknięte zostało nasze miasto okropną klęską, rozkiełznany żywioł zniszczył najgłówniejsze i najwięcej zaludnione części miasta, mianowicie: Rynek z przyległemi najpiękniejszemi ulicami; tak, że prawie jeno przedmieścia pozostały. W tym pozarze spłonęło: ratusz wraz z zegarem, kościół ormijański, 4 synagogi, urząd pocztowy, sąd obwodowy z aktami, komenda werbownicza, c. k. kancelarya obrachunkowa, dwa c. k. notaryaty, jeden browar, jedna gorzelnia, wojskowa piekarnia, 218 domów z zabudowąniami; między tymi 58 kamienic, jedno, dwu i trzy piętrowych, albo domów poziomych, 143 sklepów, 40 kramów, a kramików bez liku, — blizko 800 ludzi pozostało bez przytułku. Szkoda w samych zabudowaniach wynosi blizko dwa miliony, a w ruchomościach dosięga z pewnością 1 milion.

Przy tak ogromnej szkodzie, nie są mieszkańcy gminy miasta Stanisławowa w możności własnemi siłami zniszczone budynki ze zgliszcz podnieść, a jakkolwiek asekuracye blisko do 400.000 złr. poszkodowanym zapłacą, jednakowoż bardzo wiele są niedostateczne siły tutejszych mieszkańców, ażeby zniszczone miasto do pierwotnego bytu przyprowadzić.

Ogólny majątek miasta Stanisławowa jest dosyć szczupły i publicznemi zakładami, jako to szkoły, szpital, urząd gminny i t. p. znacznie obciążony.

Dochody tego majątku uszczuplą się już z powodu pożaru i sama gmina musi się w celu odbudowania ratusza do zaciągnięcia pożyczki uciekną — z funduszów miejskich nie można przeto nic zniszczonym mieszkańcom ku odbudowaniu ich domów udzielić. Gmina Stanisławowa liczy się do tych gmin, które przez utrzymanie ogólno pożytecznych zakładów do rozszerzenia oświaty w kraju, do rozpowszechnienia przemysłowości znacznie się przyczyniają, i już z tych względów zasługuje w swej obecnej klęsce na współczucie i pomoce całego kraju.

Z powyższych powodów powzięła Rada miejska na posiedzeniu dzisiejszem następującą jednogłośną uchwałę:

1. Gmina miasta Stanisławowa uprasza Wysoki Sejm krajowy o wyjednanie pożyczki dla poszkodowanych mieszkańców na odbudowanie zniszczonych budynków do wysokości 500.000 złr. w. a. u Wysokiego Rządu za przyjęciem rękojmi całego kraju i o polecenie przeprowadzenia tej pożyczki Wysokiemu Wydziałowi krajowemu.

2. Rada miasta upoważnia Magistrat, ażeby o te nagłości tej sprawy, niniejszą uchwałę po uzyskaniu zatwierdzenia Świetnego Wydziału powiatowego w miejsce petycyi na ręce posła sejmowego miasta Stanisławowa, pana Ignacego Dr. Kamieńskiego, celem przedstawienia Wysokiemu Sejmowi krajowemu przesłał.

To jest cała uchwała wraz sprawozdaniem Rady gminnej miasta Stanisławowa. Z tego panowie przekonajcie się, że miałem słuszność twierdzić, że miasto Stanisławów dla siebie rękojmi za pożyczkę. którą jako takie zaciągnie, nie żąda. Pan Golejewski powiada nam, a z nim także książę Adam Sapieha: że zaręczenie kraju będzie tylko moralnem poparciem. Przyznam się panom, że ja dotąd nie wiedziałem, że podpisany akcept jest tylko moralnym obowiązkiem; ja dotąd myślałem, że to jest obowiązkiem pieniężnym, obowiązkiem finansowym, obowiązkiem materyalnym. Książę Adam Sapieha powiedział, że ten obowiązek redukuje się do tego, jak gdyby, jakto mówią, miało z kija wystrzelić. Jeżeli tak, to dziwiłbym się, dlaczego instytucye bankowe, jak panowie twierdzą, bez takiego moralnego poparcia, redukującego się do wystrzału z kija, nie zechcą dać żadnej pożyczki. Ja myślę, że ta rękojmia więcej jest wartą, że mogą być okoliczności, gdzie za tę rękojmię, trzeba gotówką zapłacić, a wtedy przestanie być moralną a zacznie być czysto finansową. Książę Adam Sapieha jako mowca jeneralny mówił dalej, że jeżeli niezdrowy jeden członek, to całe ciało ciarpi, cały kraj musi być wtenczas słaby. Temu twierdzeniu niechcę się sprzeciwiać, niechcę także i potwierdzać, ale zdaje mi się, że z tego twierdzenia wypadałoby, że przy najmniejszej klęsce musi kraj bezpośrednio przechodzić w pomoc. Sądzę tedy, że ten argument za wiele dowodzi, a tem samem dostatecznie rzecz nie uzasadnia. Zarzuty zrobione przez posła księcia Adama Sapiehę, że nie mogą i nie powinni się udawać do Wiednia, tego zarzutu, jako sprawozdawca Wydziału krajowego przyjąć nie mogę, bo nie Wydział krajowy proponuje Wys. Izbie, ażeby tych potrzebnych odesłać do Wiednia, ale oni sami uchwalili, ażeby Wydział wstawił się do rządu o udzielenie im pożyczki; więc Wydział krajowy to samo proponuje, to jest, przychyla się do żądania miasta Stanisławowa, więc zarzutu tego Wydziałowi krajowemu zrobić nie można. Książę Adam Sapieha udowadnia potrzebę udzielania tej rękojmi różnicą, jaka zachodzi między tem, cośmy dotąd zrobili, asygnując 15.000 złr. Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia, a tem, czego obecny wniosek żąda. Rzeczywiście różnica jest ogromna, ale Wydział krajowy bynajmniej tego nie twierdził, iż na tem cośmy dla Stanisławowa uczynili, poprzestać należy. Książę Adam Sapieha utrzymuje, że miasto jako takie chce zaciągnąć tę pożyczkę i być może, że panowie o tem prywatnie wiedzieli, może poseł Kamiński o tem prywatnie doniósł.

P. Kamiński. Tak.

Spr. p. Grocholski. Więc muszę usprawiedliwić Wydział krajowy, że w podaniu reprezentacyi miasta Stanisławowa o tem wzmianki nie ma. Teraz pozwólcie panowie, że o przedłożonym nam wniosku jeszcze parę słów powiem. Podług artykułu drugiego tego wniosku, Sejm upoważnia Wydział krajowy do ułożenia warunków tej pożyczki. Książę Adam Sapieha uważa, że my się nie możemy wdawać w żadne szczegóły, tylko ogólnie powinno się Wydział krajowy upoważniać. Potem cośmy słyszeli po wywodzie księcia, niech mi wolno będzie zapytać, jakie te warunki być mają, w jakim duchu ułożone być mają.

Czy warunki mają być takie, aby kraj finansową przyjmywał rękojmię; bo po tych wyłuszczeniach, jakie były, jeżeli panowie nie przyjmiecie żadnego, te warunki bliżej tu określającego wyrazu, to Wydział krajowy będzie musiał myśleć, że wtenczas może przystać na udzielenie rękojmi imieniem kraju, jeżeli te warunki rzeczywiście żadnej odpowiedzialności na Wydział krajowy nakładać nie będą. Gdyby tak było rzeczywiście, to wtenczas mojem zdaniem ta cała u-

stawa byłaby idealną bez żadnego pożytku; bo żaden kupiec czyli bank na takie warunki nie przystanie, to jest li tylko na moralne kraju poparcie. Z tych więc względów Wydział krajowy nie może, jak tylko obstawać przy swoim wniosku.

Tutaj jest obowiązkiem Państwa przyjść w pomoc miastu Stanisławowi, ponieważ państwo bierze tak ogromne podatki, nieuwzględniając premij asekuracyjnych, że rzeczywiście w miastach wielu właścicieli domów nie jest w możności te premia asekuracyjne zapłacić, z tego powodu państwo ma obowiązek, jeżeli z jednej strony tak wiele bierze, w razie nieszczęścia podać krajowi temu pomocną rękę. Co do wniosku posła Kowalskiego, to z pertraktacyi, jakie były zrobione co do loteryi na dom obłąkanych w Krakowie, wiemy, że kilka loteryj jest obiecanych i przyrzeczonych, i tak będzie, jak z loteryą trzynastą przyznaczoną na dom obłąkanych w Krakowie. Kiedy ona będzie, kiedy przyjdzie, do skutku, to tego przewidzieć nie można, i lata mogą minąć, zanim ta loterya przyjdzie do skutku. Nawet co więcej ta dla Krakowa przyobiecana loterya była przyrzeczona pod tym warunkiem, jeżeli w ogóle loterye będą istniały. Więc nieuchwalajmy takiej uchwały; któraby nic a nic nie przyniosła, tylko złudną nadzieję, a taka nadzieja jest gorsza, aniżeli zła rzeczywistość. Temu wnioskowi więc jak najsilniej się opieram.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Dla sprostowania faktu ma głos poseł hr. Golejewski.

P. hr. Golejewski. Szanowny sprawozdawca powiedział, że mu złą wiarę zarzucałem, co jest jednak mylne, ponieważ ja inaczej zrozumiałem konkluzum petycyi, a on inaczej. To nie jest wcale zarzutem złej wiary, bo ja mogę mieć takie zdanie a on inne. Odwołuję się zresztą do całej Izby, że w tem co mówiłem, nie było żadnego przypisywania złej wiary sprawozdawcy.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. Najdalszy jest wniosek posła Golejewskiego, bliższy jest posła Kowalskiego, a nareszcie wniosek Wydziału krajowego. Jednakże, ponieważ idzie o wotowanie całej ustawy, więc jeżeli się utrzyma wniosek posła hr. Golejewskiego, to się utrzyma tylko zasada, a potem głosowaliśmy specyalnie nad paragrafami ustawy.

P. Zyblikiewicz. Mnie się zdaje, że trzebaby poddać pod głosowanie najprzód wniosek Wydziału krajowego, a jak ten wniosek upadnie, dopiero wtedy wotować pojedyncze ustawy.

Marszałek. Podług regulaminu wniosek Wydziału krajowego musi być ostatni pod głosowanie poddany.

P. hr. Golejewski. Trzeba wiedzieć czy kraj chce gwarantować pożyczkę czy nie, bo to jest zasadą mojego wniosku.

Marszałek. To jest zasada tylko.

P. Skrzyński. Proszę o odczytanie wniosku.

Marszałek. Najprzód podam wniosek posła Golejewskiego pod głosowanie.

Głosy. Prosimy o odczytanie.

P. Grocholski. Niema co czytać wniosku posła Golejewskiego bo tu chodzi o przyjęcie zasady, jeżeli wysoki Sejm przyjmie tę zasadę wtenczas przyjdzie specyalna dyskusya.

Marszałek. Jeżeli ustawa się przyjmie, to przyjdzie do szczegółowej rozprawy.

P. Skrzyński. Zastrzegam sobie głos, bo co do redakcyi mogą być rozmaite zdania co do poszczególowych paragrafów.

P. spr. Grocholski. (Czyta wniosek p. hr Golejewskiego).

Marszałek. Kto z tym wnioskiem się zgadza, zechce wstac.

P. Zyblikiewicz. Z zasadą?

Marszałek. Z zasadą! (Jest większość) Specyalna debata będzie nad projektem ustawy. Tem samem dwa inne wnioski upadają. Przystępujemy do specyalnej debaty.

P. spr. Grocholski. (Czyta pierwszy ustęp projektu ustawy hr. Golejewskiego).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Ja zgadzam się z tem, alebym dodał jako poprawkę, aby ta przez gminę zaciągniona

pożyczka, była opartą na hipotekach specyalnych, tych właśnie poszkodowanych przez ogień, tak, aby miasto zaciągając tę pożyczkę, miało tę hypotekę, czyli pewność odebrania sum pożyczonych, a przeto tak kraj zaręczając, jak i gmina zapożyczając się, będą mieli daleko lepszą podstawę.

P. Grocholski. Jabym sądził, iż toby należało do warunków pożyczki, i aby mogło wejść właściwie do artykułu drugiego, gdzie mowa o warunkach.

P. Skrzyński. To nie jest warnnek, to jest podstawa pożyczki. Warunki tyczyłyby procentów, spłaty, amortyzacyi, a tu idzie o podstawę pożyczki. Tu jest podstawa, tu idzie o to, aby ta pożyczka była opartą na hipotece; w taki sposób pożyczka ta będzie miała podwójną hypotekę, raz od miasta, drugiraz od pożyczających, a to jest dla tego pożądane, bo miasto nie może nic spłacić, gdyż niema funduszów, tylko w drodze opodatkowania. Będzie więc miało specyalną hypotekę, jako podstawę realną. Więc obok tej ogólnej jeszcze jest ta specyalna hypoteka. Na tej podstawie warunki będą lżejsze, a przytem i miasto zyska i kraj zyska. Dlatego żądam, aby przy pierwszym paragrafie była przyjęta moja poprawka, gdyż w ogóle niewiadomo jeszcze, czy drugi artykuł będzie przyjęty. Więc byśmy niektórzy wtenczas głosowali za wnioskiem, jeżeliby ta poprawka była przyjęta przez wysoką Izbę solidarnie. Obstaję więc przy mojej poprawce.

Marszałek. Proszę podać na piśmie.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

P. Zyblikiewicz. Ja także prosiłem o głos.

P. Hönigsmann. Ja przedtem już prosiłem o głos co do formalnego traktowania.

Marszałek. Więc najsamprzód są głosy co do formalnego traktowania — czy i poseł Zyblikiewicz także co do formalnego traktowania chce głos zabrać.

P. Zyblikiewicz. Nie.

Marszałek. A więc poseł Hönigsmann, jako pierwszy zapisany — ma głos.

P. Hönigsmann. Ponieważ to być nie może i być nie powinno, ażebyśmy tak wielkiej doniosłości ustawę dorywczo uchwalali, a znowu z drugiej strony sprawa z samej natury rzeczy, jest tak naglą i żadnej zwłoki niecierpiącą, przeto wnoszę, ażeby Wydział krajowy z przybraniem wnioskodawców, to jest pp. hr. Golejewskiego i Skrzyńskiego, zbadał gruntownie tę całą rzecz, t. j. żeby dla naradzenia się, udał się na ustęp na pół godziny, a przez ten czas może być posiedzenie Sejmu zawieszonem.

P. Krzeczunowicz. Ja to samo chciałem wnieść.

Marszałek. Jest wniosek, aby posiedzenie tymczasem na pół godziny przerwać, by dać możność Wydziałowi krajowemu, z przybraniem pp. Golejewskiego i Skrzyńskiego (Głosy: i p. Kamińskiego) do bliższego zastanowienia się nad tą sprawą. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość) Azatem posiedzenie zawieszone.

(Po $^3/_4$ przerwie).

Marszałek. (Otwiera posiedzenie). P. sprawozdawza ma głos.

Sprawozdawca p. Grocholski. Wydział krajowy ma tedy zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie następującej stylizacyi projekt do ustawy (czyta):

Ustawa o poręczeniu przez kraj pożyczki przez gminę miasta Stanisławowa na odbudowanie zniszczonych pożarem części miasta zaciągnąć się mającej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Kraj poręcza pod warunkami niżej wyszczególnionemi, pożyczkę mającą się zaciągnąć przez gminę miasta Stanisławowa na odbudowanie zniszczonych pożarem w r. 1868 części miasta do wysokości pół miliona zlr. walutą austryacką.

§. 2.

Warunki pożyczki ułoży Rada gminna m. Stanisławowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 3.

Udzielenie funduszów z uzyskanej pożyczki pojedynczym pogorzelcom na odbudowanie zniszczonych domów uskuteczniać będzie komitet mianowany przez Radę gminną, a zatwierdzony przez Wydział krajowy.

§. 4.

Fundusze na odbudowanie pogorzałych domów mogą być udzielane pogorzelcom tylko na hypotekę dostateczną i w miarę odbudowania.

§. 5.

Odbudowane domy i ich przynależności mają być ogniotrwałym materyałem pokryte.

§. 6.

Wszelkie koszta administracyi tyczące się zaciągnienia, użycia i spłaty pożyczki, winna ponosić gmina miasta Stanisławowa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Samelson. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę także o głos.

Marszałek. P. Samelson ma głos.

P. Samelson. Sądzę, że pominięto w ustawie niniejszej jedną okoliczność, a to tę, że niema zawarowania, ażeby właściciele realności, którzy będą zaciągali pożyczki dla siebie, mieli obowiązek asekurowania swoich budynków. To jest niezbędny warunek dla powiększenia rękojmi tak dla kraju, jak i dla miasta.

Wnoszę ażeby ten warunek był zamieszczony, że każdy pożyczkę biorący, jest obowiązany swoją realność asekurować.

Marszałek. Jest wniosek posła Samelsohna, aby w tej ustawie dodać warunek asekurowania. Ale to przyjdzie dopiero przy dyskusyi specyalnej, teraz jest ogólna. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Jak panowie widzicie, jedni znajdują te warunki za nadto licznemi, a drudzy znowu zanadto szczupłemi, i jak się pokazuje, bardzo dużo warunków da się w tym projekcie zamieścić. Z tego powodu mniemam, iż ustawa pierwotna, wedle której warunki tej pożyczki miał Wydział krajowy ułożyć z radą miejską miasta Stanisławowa, była wprawdzie ogólniejszą, lecz nie równie odpowiedniejszą. Zadaniem bowiem legislacyi nie może być wotować warunki, których wszystkich naprzód nikt przewidzieć nie może — lecz jedynie określać zasady i podstawy; słusznie więc ułożenie tych warunków polecam Wydziałowi krajowemu. Już poseł Samelson zwrócił uwagę Wys. Izby, iż brakuje ważne jedno w nim postanowienie co do asekuracyi realności, biorących pożyczkę na swoją hypotekę, a dałoby się podobnych więcej wyliczyć. W tym względzie nierównie był lepszym pierwotny projekt hr. Golejewskiego. Zwracam także panów uwagę i na to — iż mojem zdaniem będzie to podwójna na taki sposób pożyczka, raz będzie miasto pożyczać a potem znowu od miasta poszkodowani właściciele, przeto łatwo naradzimy ich na podwójną opłatę, jeżeli zechcemy przyjąć warunek do ustawy proponowanej przez pana Skrzyńskiego. Mnie się przynajmniej zdaje, że kraj nie narazimy na żadne straty, jeżeli zostawimy Wydziałowi krajowemu, aby warunki tej pożyczki z radą miejską ułożył. A przecież na tyle możemy mieć zaufania do Wydziału krajowego, że on pewnie ułoży takie warunki, iż z tego powodu kraj żadnej straty nie poniesie. Tyle tylko chciałem powiedzieć dla salwowania pierwotnego projektu, który jako więcej ogółowy był najlepszy.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Ja nie wchodzę w to, czy w tej ustawie są wymienione wszystkie ważne warunki lub nie, podług mego zdania poprawka moja dążąca do utworzenia specyalnej hipoteki — jest zasadą a nie warunkiem — przeto winna znaleść wyraz w tej ustawie, bo to zmienia zupełnie charakter pożyczki. Inne warunki są pomniejszej wagi i jeżeli w tej ustawie są pominięte, to jeszcze temu nic nie przesądza, żeby Wydział krajowy, nie mógł stawiać innych warunków, oprócz tych które są w ustawie. Nie przewlekajmy panowie tej rzeczy tak nagłej, bo i tak mamy ledwie kilka godzin jeszcze do rozpraw — więc przyjmujmy ustawę tak jak jest, bo kiedy jest już w niej główna rzecz powiedzianą — to resztę możemy pozostawić jako mniejszej wagi Wydziałowi krajowemu; z tem się zgadzam.

P. Kamiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Ja sądzę, że jakkolwiek warunki tej pożyczki nie są tutaj wyczerpująco przedstawione, to jednakże cel główny jest osiągnięty, bo zaciągnięcie pożyczki jest umożliwionem. Ja sądzę że mogę tak w imieniu miasta Stanisławowa, jak również jako poseł oświadczyć, że te warunki są zupełnie przyjmowalne. Zresztą zaciągając tę pożyczkę, jeżeliby warunki jeszcze nie odpowiadały; to wtedy Rada miasta wraz z Wydziałem krajowym będzie mogła uzupełnić te warunki czyli punkta, jeżeli w ogóle okaże się konieczność jakich nowych warunków.

Ja więc w imieniu miasta Stanisławowa, mogę oświadczyć że te warunki jakie już są w ustawie

zupełnie uważam za odpowiednie i przeto samo zdaje mi się są wszystkie wątpliwości usunięte,

P. ks. Pawlików. Prosymo zamknuty dyskusyju.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać (Izba wstaje). Dyskusya zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Ja muszę podnieść tę okoliczność, że te warunki, które Wydział krajowy proponował, proponowała także Rada powiatowa, czyli Wydział powiatowy, więc jest już nadto podstawa, dlaczego my to proponujemy. Co do uwagi p. Samelsona, to odpowiadam że nikt nawet żaden bank na hipotekę nie da pieniędy, jeżeli nie ma asekuracyi, bo to dziś już wszędzie postanowione, że, jeżeli budynek nie jest asekurowany, to pieniędzy nikt na niego pożyczy; wszędzie taki zwyczaj i takie postępowanie jest przyjęte, więc tego względu nie potrzeba było tam pisać, bo to jest koniecznym warunkiem, i podług tego, com już powiedział, samo się przez się rozumie. Na hipotekę teraz nawet na wsie nikt nie da pieniędzy, jeżeli budynki nie są asekurowane. Proszę więc Wys. Izby o przyjęcie tej stylizacyi,

Marszałek. Przejdziemy teraz do szczegółowej dyskusyi.

P. hr. Badeni. Proszę o przyjęcie en bloc.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem en bloc, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek jest przyjęty. Kto za przyjęciem tego prawa en bloc zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęte.

Głosy. W trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto za przyjęciem w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy. Jest przyjęte.

Głosy. Bez czytania.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Wszyscy).

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Grocholski (czyta), Sprawozdanie Wydziału krajowego, względem pozwolenia gminie Młynisk, powiatu Trembowelskiego na pobór dodatku gminnego do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości 36%. (Alegat LXVII.) */.

Winienem usprawiedliwić, dlaczego Wydział krajowy podnosi głos za ustawą, mocą której miałaby gmina Młyniska pozwolony pobór dodatku 36% od wszystkich bezpośrednich podatków, kiedy gmina żądała 41%, i Wydział powiatowy proponował także 41%. — Oto dla tego, że w budżecie gminy tej były wyszczególnione wydatki, a między temi umieszczony jest podatek za pastwiska, a podług ustawy gminnej nie powinny gminy opłacać tego podatku, tylko ci, którzy te pastwiska używają w miarę tego użytku, więc podatek ten żadną miarą nie może należeć do budżetu gminy; drugi wydatek także do budżetu gminy nie należący jest jakiś wydatek na cerkiew, zdaje mi się na stróża; tego wydatku gmina nie może ponosić, tylko parafijanie, bo to jest wydatek parafialny. Odtrąciwszy te dwie do budżetu gminy nienależące kwoty, okazuje się, że 36% wystarczy na pokrycie wydatków tej gminy, dla tego Wydział krajowy prosi, aby Wys. Izba zachciała według tej propozycyi uchwalić tę ustawę.

Marszałek. Ponieważ ustawa ta z jednego tylko składa się §. więc niema szczególnej rozprawy. Nie żąda nikt głosu? Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Wszyscy posłowie podnieśli rękę). Jest przyjęta.

Głosy. W trzeciem czytaniu, bez czytania.

Marszałek. Kto jest za tem, aby przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania; zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek ten przyjęty. Kto jest za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Ustawa przyjęta. Jest tu wniosek naglący, który p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Pfeifer (czyta): Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Zważywszy iż przy zbyt rzadko odbywających się sesyach sejmowych i nader krótkiem ich trwaniu załatwienie spraw nawet najważniejszych niepodobnem się staje;

zważywszy że z tego powodu Sejm zadaniu swojemu i obowiązkom w dość skąpo mu wydzielonym zakresie działania zadość uczynić nie może,

zważywszy nareszcie że z powodu zbyt wiele nieprzeprowadzonych reform; pomyślność kraju i Państwa tak moralnie jak materyalnie na szwank jest narażona Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wyraża życzenie;

ażeby Wysoki c. k. Rząd na przyszłość Sejm corocznie w pewnym oznaczonym terminie i na czas odpowiedni zwoływać zechciał, a przeto dał mu możność rozwinięcia niezbędnej i prawem wskazanej czynności ustawodawczej.

Wnioskodawca
Adam Sapieha

Golejewski — Gross — Hubicki — Borkowski Badeni — Zbyszewski — Majer — Helcel — Sawczyński — Kamiński — Łoś — Czerkawski — Niezabitowski — Chrzanowski — Rutowski — Smolka — Wyrobek — Samelsohn — ks. Czartoryski — Jabłonowski — Wężyk — Tyszkowski — Bocheński — Gniewosz — Dubs — ks. Czartoryski — Rogawski — Haller — Ławrowski — Cieński — Hönigsman — Kowalski — Guszalewicz — Zyblikiewicz — Filipów — Sycz — Ławrynowicz — Ozarkiewicz — Dzerowicz — Podlewski — Agopsowicz — Kowbasiuk — Lepkaluk — Zynczak — Iszczuk — Dziubaty — Papczuk — Jakóbik — Makowicz — Tomuś — Zborowski — Ditrych — Stuglik — Morgenstern — Sulikowski — Boczkowski — Barewicz — Skrzyński Hoszard — Dzwonkowski — Halik — Nalepa — Paszkowski — Szumańczewski — Dziewoński — Cywiński — Stupczy — Rękas — Czajkowski — Oskard — Laskorz — Barszcz — Battaglia — Tarnowski Jan — Kocko — Sejdler — Gnoiński Jan — Koczyński — Kabat — Kraiński — Wodzicki Ludwik — Dunajewski — Tarnowski Stan. — Pfeiffer — Kozłowski.

Marszałek. Czy Izba uznają ten wniosek jako naglący? Kto ten wniosek jako naglący uznaje, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest uznany jako naglący. — Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda?

P. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Właściwie nie potrzebowałbym już motywować wniosku, który postawiłem gdyż 87 szan. posłów raczyło go podpisać, i ci wszyscy 87 ze wszystkich stronnictw, jakiekolwiek są tu w tej Izbie stronnictwa, ci reprezentanci tych wszystkich stronnictw podpisami swemi dostatecznie go umotywowali. Widzę w tem najlepszy dowód, jak cała Wys. Izba jest przekonana o potrzebie tego orzeczenia, i najlepszy dowód jaka potrzeba była, zanim się rozjedziemy, zastrzedz się w ten sposób. Nie powinniśmy Panowie zapominać, że nad tem, co robimy, nietylko dziś sądzić ma prawo każdy kraju tego mieszkaniec, ale że i kiedyś sądzić nas będą. A ci, którzy nas teraz sądzą, wiedzą szczegóły i znają położenie nasze, aby nam dać mogli pewne absolutoryum które nam koniecznie jest potrzebne, aby sumienie nasze było spokojne i czyste; ale kiedyś Panowie! nie będą może znajome przyczyny, wiadome motywa, które stały się powodem, żeśmy tyle tylko a nie więcej zrobili, i w tenczas z pewnością spadłby na nas sąd najsurowszy. Dla tego zdawało mi się potrzebnem, i cieszą się z tego, że i większej części tej Izby zdawało się koniecznem, zastrzedz się wobec kraju, wobec przyszłości, i przez to powiedzieć. «Dixi, et salvavi animam meam.»

Sejm nasz moi panowie! chociażby tylko na podstawie tych ustaw, które nie my sobie nadali, ale które nam nadano, chociażby na podstawie tych ustaw, mówię, nie przez nas, ale przez innych nam przyznanych, mało uczynił, to i tegoby sumiennie i dokładnie zrobić nie mógł.

Moi Panowie, my nie znajdujemy się w zwykłych chwilach życia, my nie budujemy dalej budowy rozpoczętej, ale my rozpoczynamy dopiero budowę, my jesteśmy jeszcze przy fundamentach, i wielkie jest jeszcze pytanie, czy ów kamień węgielny, na którym stoimy, już rzeczywiście leży, i czy tak leży jak leżeć powinien, aby mógł przyszłość kraju zabezpieczyć, i czy nie będzie potrzeba, około tego kamienia nie jednę ważną zrobić zmianę, zwłaszcza w takich czasach, gdzie wszystko, co dawne, potępia się samo przez się, i wszystko, co dawne, upada, a nowe ma być postawione, i w takich czasach, gdzie nas co kilkanaście miesięcy na kilka tygodni zwołują, i prace na które kilka miesięcy, jeżeli nie lat potrzeba, my w kilku dniach załatwiać musimy. I patrzcie panowie! jak wiele kwestyj załatwiliśmy, i dla czego odłożyliśmy tak wiele kwestyj, które pozostały niezałatwione?

Dla tego bo sumienie nie pozwalało nam wchodzić w rozbiór dokładny i mówiliśmy, że nie możemy stanowczo postanawiać, bo nam czas nie pozwala, zbadać wszechstronnie kwestye. Patrzcie Panowie! na swoje pulpita, ile tam wniosków ważnych leży, nawet

nietkniętych, a tu wnioski będą czekać, aż nam pozwolą się zejść, ale jeżeli dalej tak będzie jak dotąd. to ledwie za rok, a może nawet za 18 miesięcy dopiero nastąpić to może; a twierdzę, że między temi sprawami, które pozostają niezałatwione, są takie, które po 18 miesiącach nie będą już na czasie, i że są takie, które po 18 miesiącach nie będą już do załatwienia, że pomiędzy niemi są sprawy, które niedotyczą pojedynczych ludzi, nie dotyczą pojedyńczych korporacyj, ale dotyczą kraju całego, że są sprawami, które dotyczą całych warstw społeczeństwa naszego, a my tych spraw załatwić nie mogliśmy pomimo §. 19. statutu krajowego, który na nas, na nasze sumienie wkłada ten obowiązek święty, załatwiać wszelkie sprawy, wszelkie potrzeby dotyczące kraju naszego. Dla czego się tak dzieje, a jeżeli się dalej tak dziać będzie, jakież mogą być z tego skutki? Nie będę tego rozbierał, bo jak powiadam, ci ośmdziesięciu siedmiu co podpisali mój wniosek, ci 87 wyrzekli, że rzeczywiście owo złe, które ja przewiduje staćby się mogło; kończę na tem, i zwracam się tylko ku tym, którzy nie raczyli jeszcze wniosku mego podpisać, i im też jak najsilniej go polecam. (przeciągłe brawa.)

Marszałek. Poddam wniosek ten pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Cała Izba powstała.) Jest przyjęty jednogłośnie. (Brawa w Izbie, na galeryi oklaski.)

Marszałek. Proszę galeryi o milczenie.

Następuje podanie tutejszej Rady miejskiej wniesione do tego Sejmu przez P. Smolkę.

Sekretarz Pfeiffer (czyta)

Wysoki Sejmie! Ustawy Grudniowe dokonały nowego ustroju Monarchii Austryackiej.

Wysoki Sejm zastanowił się nad doniosłością tych ustaw co do kraju naszego, a uznawszy że ustawy wspomnione nieodpowiadają warunkom rozwoju narodowego, ani rzeczywistym potrzebom kraju, uchwalił adres do Najjaśniejszego Pana i rezolucyę, którą określone stanowisko jakie w naszym ustroju monarchii kraj nasz zająć powinien, ażeby miał zapewniony samorząd narodowy, wspierając potęgę i pomyślność monarchii.

Powzięte przez Wysoki Sejm uchwały są wyrazem życzeń i dążności mieszkańców miasta Lwowa, którzy mają to przekonanie; iż tylko ustrój monarchii, oparty na zasadach tam wypowiedzianych podnieść może byt materyalny i pomyślność kraju i miasta naszego.

Dla tego też Rada miasta Lwowa widzi się spowodowaną złożyć Wysokiemu Sejmowi w adresie niniejszym wyraz szczerego uznania — ufna iż Wysoki Sejm, w swej światłej rozwadze strzedz będzie praw i swobód narodowych jako najgłówniejszych warunków pomyślności kraju, jako też miasta naszego.

We Lwowie dnia 9. Października 1868.

Franciszek Kroebel burmistrz.

Józef Winiarz, (nieczytelny), Marceli Madejski, Jan Stromenger, Tadeusz Starzewski, Kornel Hofman, Romuald Turasiewicz, Tomasz Turasiewicz, Antoni Mikuliński, Jan Patraszewski, Piotr Wajda, Baurowicz Wincenty, Fr. Popowicz.

Marszałek, Podaję to Wys. Izbie do wiadomości. Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej. Sprawozdawcą jest p. Wyrobek. Będą tylko ważniejsze petycye czytane.

Spraw. p. Wyrobek. Nie długo będę nadużywał cierpliwości Wys. Izby, jakkolwiek byłoby jeszcze kilka petycyi, ale tylko te przejdę, które komisya uznała jako naglące, ponieważ petenci wciąż ją urgowali (czyta): Proboszczowie czterech dekanatów proszą o autentyczną interpretacyę §. 4. ustawy o konkurencyi kościelnej dla c. k. buchhalteryi.

Komisya petycyjna, zważywszy, że nałożony na parochów w §. 4. ustawy z d. 15. sierpnia 1866. dodatek konkurencyjny winien być wymierzonym od nadwyżki przynoszącej czysty dochód z parochii, który nie jest mniejszy jak 400 złr. i nie mniejszy jak kongrua mu należąca. Zważywszy dalej, że z pojęcia czystego dochodu wynika, iż przy obliczeniu takowego odtrącone być winne wszystkie wydatki na parochii, jako takiej ciężące, jak mianowicie wszelkie podatki i dodatki do podatków, dalej ekwiwalent, alumnatyk, koszta na wystawienie budynków na odrębnych folwarkach plebańskich itd. Zważywszy nareszcie, że jeżeli depertement rachunkowy c. k. Namiestnictwa przy wyrachowaniu procentów od nadwyżki nad czystych 400 złr. w istocie nie potrąca, jakto petenci utrzymują, wszystkich na parochii ciężących wydatków, postępuje wbrew postanowieniu w §. 4. wyż powołanej ustawy zawartemu — komisya wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Petycye niniejsze odstępuje się c. k. Prezydyum Namiestnictwa z wezwaniem, ażeby departementowi rachunkowemu poleciła, by tenże przy obliczaniu datków konkurencyjnych według §. 4. ust. z d. 15. sierpnia 1866. przez parochów opłacać się mających, ściśle stosowało się do przepisu w pomienionym §. 4. zawartego.

Otóż petenci utrzymują, że departament obrachunkowy przy c. k. Namiestnictwie wymierza nadto konkurencyi, jak jest włożona w §. 4. na parochów, dopuszcza się dowolności, a w szczególności oblicza inne dochody, jak te, które są wskazane w §. 4. i tak n. p. nie obejmuje ekwiwalentów, alumnatyków, kosztów na utrzymanie budynków odrębnych, folwarków itd. Otóż komisya petycyjna zważywszy, że nałożony na parochów podług §. 4. ustawy z d. 15. sierpnia r. 1861. dodatek konkurencyjny powinien być nałożony od nadwyżki z czystych dochodów wnosi: (czyta powyższy wniosek).

Poseł ks. Stępek. Proszę o głos.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Ks. Stępek ma głos.

Poseł ks. Stępek. W §. 4. ustawy konkurencyjnej wypowiedziano, że pleban, który ma nad czysty dochód 400 złr. jeszcze 100 złr. ma płacić procentu 3 złr., który 200, ma płacić 5 złr., a który ma wyżej nad 200. ma płacić 8 złr. procentu do konkurencyi na budynki plebańskie i do funduszu rezerwowego wiele przypadnie, ale mało jest takich plebanów, którzyby mieli więcej nad ten czysty dochód 400 złr. ale tu nie idzie o to, bo im tu nikt ani dodać ani wziąść nie może, tu idzie tylko o to, jak się ma interpretować, jak się ma rozumieć ten czysty dochód 400 złr. od których nadwyżki plebani mają płacić odsetki do konkurencyi na budynki plebańskie i funduszu rezerwowego. C. k. Izba obrachunkowa z tych wypowiedzianych czystych 400 złr. żąda jeszcze od plebanów 7 rzeczy.

Głosy. Trzy rzeczy.

Poseł ks. Stępek, 1) Zapłacenia ekwiwalentu, to wynosi różnie, podług tego jak bogaty pleban. 2) alumniaticum. 3) Podatku na rady powiatowe, chociaż to nie należy do skarbu, ale zawsze jest to ciężar na każdej plebanii. 4) Dodatku do podatków gruntowych. 5) Wydatek na utrzymanie w dobrym stanie budynków plebańskich, wynoszących prawie rocznie 15 złr. 6) Wydatek na wystawienie nowych budynków i utrzymanie tychże w dobrym stanie na odrębnych folwarkach. 7) Podatek na drogi powiatowe. A jeszczem zapomniał. 8) Na dekanaty.

Przeciw temu dowolnemu interprotowaniu i rozumowaniu c. k. ustaw przez c. k. Izbę obrachunkową, podali rozliczni plebani petycye do Wys. Sejmu, aby Wys. Izba raczyła zawyrokować, jak się ma ten dochód czysty 400 złr. rozumieć, z którego to dochodu, jak panowie słyszeli, Izba obrachunkowa, chce jeszcze urywać. (Wesołość) na ekwiwalenta, i na te 8 kawałków, które wyłożyłem (wesołość) wynoszące razem 100 złr. i więcej u gdzie niektórych plebanów, jak są bogatsi. Aby raz przecie na przyszłość c. k. Izba obrachunkowa nie mogła dowolnie interpretować i od czystego dochodu plebanów urywać to, co ma im służyć na utrzymanie, otóż dla tego tylko przedkładam Wys. Izbie ten interes interpretowania tego słowa — czysty dochód 400 złr. bo ta c. k. Izba obrachunkowa nie wchodzi w żadne rozumowania i dowody, ona się trzyma po prostu tego nieszczęśliwego dla plebanów przysłowia ruskiego: Jak zwau, tak zwau, koby szczo dau. (Śmiech ogólny w Izbie i na galeriach Brawo).

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Milczenie). Rozprawa zamknięta. Poddam wniosek komisyi petycyjnej pod głosowanie. P. Sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta):

Petycye niniejsze odstępuje się c. k. prezydyum namiestnictwa z wezwaniem, ażeby departamentowi rachunkowemu poleciło, by tenże przy obliczeniu datków konkurencyjnych według §. 4. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 przez parochów opłacać się mających ściśle stosowało się do przepisu w pomienionym §. 4. zawartego.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgodzi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Wyrobek. Petycya następująca jest w związku z poprzednią. (Czyta): Nr. 405. Ksiądz Pauer Floryan proboszcz w Sędziszowie użala się na niesprawiedliwe wyrachowanie dochodów plebańskich przez Izbę obrachunkową. Komisya petycyjna wnosi odesłać tę petycyę tak jak petycye poprzednie do c. k. presydyum namiestnictwa.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Spraw. p. Wyrobek. Petycya zwierzchności gminy miasta Sniatyna prosi o zezwolenie na utworzenie funduszu do utrzymania straży ogniowej.

Otóż rzecz w tej petycyi ogłoszona jest następująca: petenci utrzymują, że pojawiające się w ostatnich czasach częste wypadki ogniowe, jak tego świeży przykład dał pożar w Stanisławowie, także i Śniatyn kilkakrotnie nawiedziły i wzbudziły w Radzie miejskiej myśl, aby zapobiedz temu zorganizowaniem straży ogniowej. Rada miejska powzięła uchwałę, i przyszła do tego przekonania, że do takiej straży ogniowej trzeba 8 strażników i jednego komendanta, że koszta umundurowania i w ogóle utrzymania straży ogniowej zaprowadzić się mającej będą wynosić 1.900 złr., że jednakowoż na opędzenie takiego wielkiego wydatku, nie posiada gmina funduszu. W tym celu uchaliła Rada miejska, aby na mieszkańców, w celu otrzymania takiego funduszu ogniowego, nakładać datki, czyli opłaty, a mianowicie na mieszkających w domach gontami pobitych 10 centów, zaś na mieszkających w domach słomą poszytych 5 centów od osoby.

Głosy. Chyba przeciwnie.

Spraw. p. Wyrobek. I nas uderzyła ta sprzeczność, że raczej ci, którzy pod dachami mieszkają powinni płacić 5 cnt. Ale ja tylko tutaj powtarzam jaka uchwała zapadła w Radzie miejskiej. Ponieważ §. 81. ustawy gminnej stanowi, że do zaprowadzenia opłat nie należących do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już tego rodzaju opłat, potrzeba ustawy krajowej, przeto Rada miejska udaje się do Wysokiego Sejmu, aby raczył zezwolić na pobieranie takich opłat i zatwierdził uchwałę Rady miejskiej.

Przedewszystkiem powinienem podnieść tę okoliczność, że protokół uchwały Rady miejskiej jest tylko w odpisie prostym zamieszczony. Komisya petycyjna nie była w możności zaciągnąć pewnych wiadomości, ponieważ ta petycya dopiero przed 3 dniami nadesłaną została, więc komisya nie mogła zbadać autentyczności tego protokołu, a do tego trzeba jeszcze koniecznie zaciągnąć dat szczegółowych, o ilości mieszkańców i innych, ponieważ w dotyczącej uchwale nie jest sformułowane, czy tę opłatę mają uiszczać czynszownicy czy właściciele, przeto komisya petycyjna wnosi, aby Wysoka Izba przekazała tę sprawę Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby po dokładnem zbadaniu tej sprawy przedłożył Izbie na przyszłej sesyi odpowiedni projekt.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek. Na końcu jest tu jeszcze petycya, która nosi nr. 7. członków gminy starozakonnej Klasna. Klasna jest to osada tuż pod Wieliczką położona, zamieszkana przez samych starozakonnych w liczbie do tysiąca dusz. Osada ta rządziła się od niepamiętnych czasów sama, dopiero później przydzielona była do gminy Siercza, o ćwierć mili odległej. Otóż z powodu tego położenia doznawała osada wyłącznie zamieszkana przez starozakonnych, górujących inteligencyą i przemysłem nad mieszkańcami wsi Siercza, wiele niedogodności, mianowicie ze względu na topograficzne położenie, (gdyż wieś ta jest położona na górze nieprzystępnej, a raczej z trudnością przystępnej, tak dalece, że w zimie, gdy powstają wielkie zawieje, tylko z wielką trudnością do tej wsi dostać się można). Osada ta czuła się pozbawioną wszelkiej opieki, tem bardziej, że jak utrzymują petenci, mieszkańcy tej wsi przejęci jakąś niechęcią do starozakonnych, nie udzielają im potrzebnej opieki tak, iż ta osada jest zupełnie oddaną na łaskę opatrzności. Nadto podnoszę tu i tę okoliczność, że kiedy gmina starozakonna liczy do tysiąca dusz, to gmina Siercza liczy tylko 570 dusz. Nadto podatki opłacane przez osadę Klasno wynoszą do 1500 złr., zaś podatki opłacane przez gminę Siercza tylko 586 złr. Zresztą, aby się długo nie rozwodzić, pozwolę sobie odczytać poparcie nadesłane ze strony rady powiatowej wielickiej do Wydziału krajowego. Nie jest ono długiem i wyłuszcza zarazem motywa, dlaczegośmy się przychylili do tego życzenia.

Głosy. Uwolnić od czytania!

Sprawozdawca p. Wyrobek. Nie jest ono długie, gotowiście panowie odrzucić tę petycyę, jeśli nie przeczytam.

Głosy. Nie! nie!

Sprawozdawca p. Wyrobek. Powód, dla którego taka odrębność nie mogła dotychczas być dozwoloną, był po prostu ten, iż osada ta składa się z samych starozakonnych, a zatem nie mogła mieć zwierzchności, ponieważ zaś temu dni kilka uchwała dotycząca w Izbie zapadła, przeto komisya petycyjna sądzi, że może Wysokiej Izbie zalecić do przychylenia się do tej prośby, i przyjąć następującą ustawę: ustawę, ponieważ §. 3. ustawy gminnej wyraźnie mówi, że do takiego rozłączenia dwóch gmin potrzebna jest

ustawa krajowa. Ustawa jest zformułowana podług brzmienia ustawy nie dawno uchwalonej co do odłączenia gminy niemieckiej Dobrzanica od wsi Dobrzanica (czyta):

Ustawa obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o odłączeniu osady Klasno od gminy Siercza.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 3. ustawy gminnej dla tegoż Królestwa z dnia 12. sierpnia 1866, co następuje:

§. 1.

Osada Klasno w powiecie wielickim odłącza się od gminy Siercza i tworzyć będą odtąd osobną gminę.

§. 2.

W trzydzieści dni po ogłoszeniu niniejszej ustawy będą zarządzone dla każdej z tych obecnie rozłączonych gmin wybory nowych Reprezentacyj gminnych.

§. 3.

Skoro nowe Reprezentacye gminne zostaną ukonstytuowane, dotychczasowa Reprezentacya gminna odda każdej z tych dwóch gmin jej dotyczący majątek gminny i dobro gminne do rąk jej nowo obranej Reprezentacyi.

§. 4.

Uzyskane w rozdzielonej obecnie gminie prawo przynależności i wypływające ztąd prawne obowiązki gminy tyczyć się będą na przyszłość tej gminy, która byłaby się stała gminą przynależną, gdyby rozdzielenie było nastąpiło przed uzyskaniem prawa przynależności.

§. 5.

Instrukcye co do oddania majątku i dobra gminnego w zarząd nowych Reprezentacyj gminnych, jak co do uregulowania wzajemnych pretensyi między rozłączonemi obecnie gminami z tytułu dotychczasowego wspólnego zarządu, zastrzegają się wspólnemu porozumieniu Wydziału krajowego z Namiestnictwem.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Przejdziemy do rozprawy szczegółowej.

Głosy. En bloc!

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto jest za przyjęciem tej ustawy w drugiem czytaniu en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w drugiem czytaniu.

Głosy. Trzecie czytanie, bez czytania!

Marszałek. Kto jest za przyjęciem w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Wyrobek. Jest tu jeszcze kilkadziesiąt petycyj, dlatego komisya wnosi, aby te petycye, które z powodu krótkości czasu nie mogły być załatwione, przekazane zostały Wydziałowi krajowemu, jak na poprzedzających kadencyach.

Głosy. Już uchwalono.

Sprawozdawca p. Wyrobek. Przepraszam, uchwalone było co do petycyj, które wniesione będą.

Głosy. To już wszystko uchwalone.

Marszałek. Aby nie było wątpliwości, podam pod głosowanie. Kto się zgadza, aby te petycye odesłać do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Będą odesłane do Wydziału krajowego.

Sprawozdawca komisyi administracyjnej p. Paszkowski. Te trzy petycye, które mam honor wnosić, nie mogły znaleść stanowczego załatwienia w Sejmie na teraz, jednakowoż ponieważ to są wnioski Rad powiatowych, więc komisya administracyjna uznała za stosowne, podać je przynajmniej do wiadomości Wysokiej Izby. (Czyta):

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach Rady powiatowej N. Sądeckiej nr. 115. i 216. i Limanowskiej nr. 306.

Komisyi administracyjnej przekazanemi zostały między innemi petycye Rad powiatowych nr. 155. i 216. N. Sądeckiej i Limanowskiej nr. 306, z których pierwsza odnosi się do funduszu pochodzącego z opłat parafialnych po 10 centów od osoby i żąda, aby w ustawie z d. 2. lutego 1867. w drugiej części art. V., po wyrazach: „lub innych zakładach kredytowych w kraju istniejących“ dodać: „albo w kasach zaliczkowych miejscowych gmin“—druga zaś wprowadzenie do ustawy konkurencyj z d. 15. sierpnia 1866. w §§. 15. alinea 1., 2, 18. i 19. alinea 1. 20. al. 5. i 21. al. 1. i do ustawy z d. 2. lutego 1867. o opłacie 10-centowej w art. I. tej zmiany zasadniczej, że atrybucye w tych ustępach przyznane c. k. władzom administracyjnym przechodzą na władze autonomiczne, wreszcie aby także ustawy te uzupełnione były postanowieniem i że komitet parafialny obowiązany jest przedkładać Wydziałom powiatowym na ich żądanie wszelkich rachunków,»

Komisya administracyjna zastanawia się nad tymi przedmiotami, lecz dla krótkości czasu nie mogąc już przedsięwziąć wyczerpującego ich zbadania — nie może zalecać Wys. Sejmowi zadość uczynienia żądaniom objętym w powyższych wnioskach, z uwagi zaś, że wnioski te pochodzą od Rad powiatowych i że odnoszą się do przedmiotów znacznej donioslości — przeto komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: przekazanie wniosków Rad powiatowych Sądeckiej i Limanowskiej Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza, aby odesłać Wydziałowi krajowemu do zbadania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Sprawozdanie komisyi administracyjnej.

Komitet parafialny kościoła Panny Maryi w Krakowie wniósł prożbę o zmianę ustawy o konkurencyi kościelnej ze względu na potrzebę obmyślenia opieki nad pomnikami sztuki i pamiętnikami narodowemi i prosi aby Wysoki Sejm uchwalił następujące do tejże ustawy przepisy.

1. Opieka nad zabytkami sztuki przeszłości i pamiątkami narodowemi w kościele, należy do komitetu parafialnego który w tym celu porozumiewać się ma z konserwatorem budowli pomnikowych i zarządzać funduszami choćby drogą składek dobrowolnych, lub ofiarą osoby prywatnej, na ręce przełożonego kościoła złożonych.

2. Również nadzór nad zachowaniem sprzętów, utensyliów i aparatów kościelnych winien być oddanym komitetowi, a to z powodu aby wspomniane przedmioty, jakkolwiek nie błyskotne, ale posiadające cenę ze względu swej starożytności, przez nieznajomość rzeczy rządów kościoła, na nowe blaskiem pozornym nęcące, zamienianemi nie były.

Ze względu zaś na dobro parafian:

3. Gdy zaniechanie niniejszych reperacyi w budynkach przez beneficyantów obowiązanych utrzymanie takowe w dobrym stanie, ze względu pobieranych dochodów, naraża parafian na dolegliwe ciężary — raczy Wysoka Izba oddać nad takowemi dozór komitetowi i orzec rygor pod względem postąpienia w razie nieposłuchania wezwań komitetu.

4. Dla uchronienia parafian od możebnych strat wydarzyć się mogące pożary budynków do duchowieństwa parafialnego należących, raczy Wysoka Izba uchwalić iż zabudowania mieszkalne i gospodarskie każdy używający dochodów asekurować powinien; zaś kościoł przynajmniej w przybliżonej sumie asekurowanym być ma z funduszów o których §. 2. ustawy z 15. sierpnia 1866. opiewa.

Co do 1 i 2. komisya administracyjna uznała że w rzeczy samej opieka nad pomnikami sztuki i zabytkami przeszłości narodowej, gęsto u nas po kościołach parafialnych w miastach a nawet po wsiach rozsianych, zwłaszcza w zachodniej części kraju nie dostatecznie jest opatrywaną. Działanie konserwatorów sztuki starożytności przez komisyę centralną archeologiczną wiedeńską ustanawionych, nie jest dostatecznem, albowiem ci ani dość blizko rozmaitych miejscowości się znajdują, ani ciągle bacznego oka na szczegóły dawać nie mogą.

Tak cennem jest krajowi naszemu zachowanie pamiątek narodowej swej przeszłości, iż godzi się aby ustawodawstwo krajowe nadzór nad niemi w drodze prawa ustanowiło.

Z drugiej strony nie może przedmiot ten dołączonym być do ustawy konkurencyjnej z dnia 15. sierpnia 1866. albowiem ustawa ta ma jedynie na celu ustanowienie obowiązków przykładania się do budowy i utrzymania budynków kościelnych i plebańskich, oraz obmyślanie funduszów na to i na potrzeby religijne kościołów.

Ze względu na te powody nie może komisya administracyjna doradzać Wysokiemu Sejmowi odmiany w ustawie rzeczonej konkurencyjnej do której pamiątki narodowe wcale nie należą, lecz natomiast mogłaby być wydaną osobna ustawa krajowa mająca na celu zapewnienie opieki nad temi pamiątkami, i to przy pomocy już istniejących komitetów parafialnych ustawą konkurencyjną ustanowionych.

Ustawa ta mogłaby być osnutą na następujących zasadach:

a) wszelkie zabytki sztuki, pomniki i napisy mające wartość historyczną lub pamiątkową znajdujące się w kościołach parafialnych tak w miastach jak i po wsiach winny być z wszelkiem poszanowaniem w całości utrzymywane. Nadzór nad ich utrzymaniem oddanym zostaje komitetowi parafialnemu, właściwego kościoła.

b) Wszelka naprawa tak budynków jako i innych przedmiotów mających wartość wyżej wspomnianą, wszelkie ich przebudowanie, przerobienie

odnowa, słowem wszelkie zmiany w przedmiotach tych czynić się mające, odbywać się powinny jedynie za porozumieniem się miejscowego zarządcy kościoła z komitetem parafialnym i pod nadzorem tegoż komitetu.

c) Jeżeli znajdują się fundusze ze składek lub z darów pochodzące, na cele utrzymania takich budowli, pomników lub sprzętów, równie jak i wtedy kiedy restauracya czynioną będzie z funduszów w §. 1 i 2 ustawy z dnia 15. sierpnia wymienionych, komitet parafialny wspólnie z zarządem kościoła rozporządzać będzie temi funduszami na cele na które są przeznaczone.

d) Komitet w sprawie utrzymywania i restaurowania pomników i zabytków starożytności zasięgać będzie zdania postronnych znawców, jeżeli ich w gronie swojem nie posiada. Jeżeli zaś kościoł znajduje się w części kraju dla której istnieje już jakiś ustanowiony organ opiekujący się zabytkami sztuki i starożytności, znosić się winien komitet z obowiązku z tymże organem.

Komisya administracyjna wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadanie jak dalece na powyższych podstawach mogłaby być ubezpieczoną prawem opieka nad zabytkami starożytności i sztuki, oraz zrobienie odpowiedniego do Sejmu wniosku do 3. tj. nadzoru nad budowlami plebańskiemi aby mniejsze uszkodzenia we właściwym czasie naprawianemi były, znajduje komisya administracyjna że nadzór ten dostatecznie w interesie parafian ustanowionym jest i oddanym komitetom parafialnym w istniejącej ustawie o konkurencyi kościelnej a mianowicie w §. 14. tejże ustawy.

Co do 4. aby budynki kościelne i plebańskie asekurowanemi były z funduszów kościelnych i kosztem plebana.

Biorąc na uwagę że jakkolwiek słuszne z wielu względów ubezpieczenie tych budynków funduszem właściwym, nawet przez Wysoki Sejm w r. 1866. uchwałą orzeczonem została, ustawa ta jednakże nieuzyskała Najwyższej sankcyi, zatem nie można spodziewać się aby to nastąpiło obecnie, gdyby taka ustawa proponowaną została, z uwagi nadto, że gdy §. 14. ustawy konkurencyjnej nadzór i zarządzenie wszystkiego co stosownem jest, dla utrzymania budynków kościelnych, oddanem zostało komitetowi parafialnemu, wynika z tego że i asekurowanie budynków tych od komitetu zależy. Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Nad punktem 3 i 4 prośby komitetu kościoła Panny Maryi w Krakowie Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Milczenie.) Kto się zgadza zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Komisya wnosi aby resztę petycyi przesłać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. To już było uchwalone. Poseł Hönigsman ma głos,

Głosy: Do Wydziału krajowego!

Sprawozdawca p. Hönigsman. Wniosek będzie ten, aby petycye przekazane komisyi konstytucyjnej do Wydziału krajowego odesłać, ale nie wypada nam tak zupełnie ignorować rady powiatowe, dlatego tu się referuje. Nadeszło około 60 takich petycyi, które mają na celu, aby znieść różne paragrafy tak ustawy gminnej, jak reprezentacyi powiatowej, ordynacyi wyborczej, gminnej i powiatowej. Przeglądnąwszy te petycye pokazuje się, że ani jedna sucha nitka nie zostałaby na tych ustawach, gdyby te wszystkie petycye uwzgledniono, bo każda ma inny projekt, każda radzi inne zmiany. Ze względu na to, iż ustawa gminna za świeżo jeszcze weszła w praktykę i dopiero później musi się pokazać, które z tych zmian proponowanych są praktyczne i potrzebne, ze względu na to, że Wydział krajowy stojąc w styczności z gminami i będą ich najwyższą władzą administracyjną ich sprawach będzie mógł najlepiej rozpoznać potrzeby, wnosi komisya: Wysoki Sejm raczy uchwalić: odsełają się te wszystkie petycye do Wydziału krajowego w celu rozpoznawania ich i przedłożenia na przyszłej kadencyi sejmowej odpowiednich wniosków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie) Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Hönigsman. Przy tej sposobności wypada mi tu zaspokoić p. Krzeczunowicza, którego tu jednakowoż nie widzę. Zarzucał on komisyi konstytucyjnej jakoby u niej zalegały jakie projekta. Otóż wszystkiem co zalega jest tylko jego wnio-

sek o zmianę §. 35. ordynacyi wyborczej, a drugi wniosek o pomnożenie liczby posłów miejskich. Co się tyczy pierwszego wniosku, uznała komisya, że stoi w związku z temi petycyami, albowiem zawiera w sobie zmianę jednej z tych ustaw. Komisya wnosi, aby i ten wniosek odesłany został do Wydziału krajowego. Co się zaś tyczy tej drugiej ustawy to w samej rzeczy płonną jest obawa p. Krzeczunowicza. Tą ustawą gdybyśmy ją nawet i dziś uchwalili, mogłyby dopiero wejść w życie na cztery lata przy najbliższych powszechnych wyborach do Sejmu, inaczej uchwalilibyśmy, aby ci, którzy raz obrani do Sejmu, na nowo wybierani byli z miast. To być nie może, a więc zawsze ta ustawa, która p. Krzeczunowiczowi tak leży na sercu, jeszcze ma 4 lat, aby była uchwalona, a zdaje mi się, że wtenczas jeszcze będziemy zwołani. Komisya więc wnosi, aby i to było odesłane do Wydziału krajowego.

Marszałek Kto się zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Hönigsman. Króciutka jeszcze sprawa. Miasto Kolbuszowa zaprowadziło u siebie za pozwoleniem c. k. Namiestnictwa, z dnia 4. maja 1867. l. 72825 targowe. Otóż to targowe dało kilku wsiom okolicznym powód do zażalenia, że są pokrzywdzone; i tak gmina Nowa Wieś potem gmina Kolbuszowa dolna, gmina Smorowa i rada gminna Kolbuszowy górnej, żalą się, że są skrzywdzone, że w mieście muszą ponosić koszta administracyi. Ponieważ ta sprawa targowa należy do Namiestnictwa, przeto komisya wnosi, aby te 3 petycye odesłano do do c. k. Namiestnictwa do załatwienia.

Marszałek. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Hönigsman. Zarazem odsyłają się do Wydziału petycye nie załatwione. Dość liczni właściciele tabularni, którzy płacą mniej jak 100 złr. podatku, i którzy wybierają w kole wyborców mniejszych posiadłości chcą należeć do wyborców większych posiadłości.

Dalej jest petycya Izraelitów z powiatu brzozowskiego, o urządzeniu kahalnem.

Głosy: To już załatwione, na co referatów.

P. Hönigsman. Petycya Krakowa, aby Sejm na przemian odbywał się we Lwowie i Krakowie. Lecz ta petycya podpisana tylko przez wiceburmistrza. Jest petycya gminy Lackie koło Tyśmienicy, która się użala, że w tej wsi jest 3 gminy, 3 burmistrzów i 3 pisarzów, którzy nawzajem ciągle się procesują. Wszystkie te petycye odsyłają się do Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do dalszego porządku dziennego. Następuje sprawozdanie komisyi katastralnej. P. hr. Golejewski jest sprawozdawca.

Głosy: Uwolnić od czytania, tylko wniosek przeczytać.

Marszałek. Są głosy, ażeby uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania i przystąpić zaraz do wniosku komisyi. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta alegat LXVIII). ·/. „Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uznaje, iż kraj nie ma obowiązku do ponoszenia z funduszu krajowego wydatków na wynagrodzenie członków komisyi katastralnej lub mężów zaufania w Galicyi wszelkich czynności katastralnego szacowania gruntów podług obecnego systemu prowadzonych, nie mniej do stosownego tymczasowego obniżenia podatku gruntowego w Wielkiem Księstwie Krakowskiem."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Podam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Jednogłośnie przyjęty.

Marszałek Panowie! — skończyliśmy naszą teraźniejszą sesyę sejmową. Przechodziliście panowie przez ciężkie i trudne chwile. Ogólny głos całego kraju, przeciwny konstytucyi grudniowej zniewolił Was, abyście i Wy w imieniu kraju objawili rządowi i wszystkim władzom Wasze pod tym względem przekonanie. Konstytucya bowiem grudniowa stawia nas w tem smutnem położeniu, iż z ubolewaniem widzieć musimy, jak obcy robią dla nas prawa, które dla nich mogą być dobre, ale dla nas nie pasują; (Brawa). Czy prawa te pochodzą od hofratów czy od reichsratów, to dla nas jest obojętnem. Nam idzie o prawa, któreby do naszych potrzeb były zastósowane; (Brawa). Między wszystkiemi drogami, jakie przed Wami stały otworem, wybraliście Panowie drogę postępywania na zasadzie legalnej i nieodstąpiliście od prawa. To była dla Was najwłaściwsza droga i najpewniej do skutku prowadząca. Wszelkie bowiem inne drogi byłyby drogami anarchicznemi. Cóżby znaczył Sejm, któryby się na prawie nie opierał; jego istnienie oparte jest tylko na zasadzie prawa (Brawa). Wśród takich trudnych okoliczności, ustanowiliście bardzo ważne prawo t. j.

równouprawnienie żydów. Prawo to było na czasie, było potrzebą kraju naszego i pokazaliście tém, że stoicie pod względem zasad postępowych na równi ze wszystkiemi narodami europejskiemi. (Brawa). Przeszliśmy także przez smutne wypadki. Cieszyliśmy się zapowiedzianem przybyciem Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani; cały kraj był w ruchu, każdy chciał, każdy pragnął okazać Najjaśniejszemu Państwu swoje przywiązanie, swoje dobre chęci. Nie mogliśmy Ich przyjąć bogactwami, bo tych nie posiadamy, ale bylibyśmy Ich przyjęli otwartemi sercami. (Brawa). Okoliczności inaczej zarządziły; nieprzychylni nam chcieli przedstawić, że te nasze żądania były tego powodem. Ja temu zaprzeczam. Jakże Najjaśniejszy Pan miałby się tém zniechęcić, żeśmy użyli prawa które nam nadał, które z Jego łaski posiadamy. (Brawa). Panowie miejmy nadzieję że Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani będą łaskawi nas odwidzić; a Najjaśniejsza Pani, której życzliwości i łasce tyle Węgrzy zawdzięczają, poznawszy nasze serca sprzyjające, pewnie taką samą będzie i dla nas. (Brawa).

Doznaliśmy także drugiego boleśnego uczucia — straciliśmy Namiestnika, który przez tyle lat przewodniczył; w którym mamy zaufanie i który dla nas był pośrednikiem między nami a wyższemi Władzami. Jest to tem boleśniejszem, ponieważ hr. Gołuchowski jeden z pierwszych wskazał nam i pociągnął nas do tej życzliwości i przywiązania do tronu i dynastyi, na których słusznie nadzieję lepszej przyszłości opieramy. On istotnie zbliżył nas do tronu.

Nie traćmy więc nadziei, że i Najjaśniejsi Państwo nas odwidzą i Namiestnik wróci. (Brawa i przeciągłe oklaski).
A teraz wykrzyknijmy jednogłośnie: «Niech żyje Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani!!».

(Cała Izba powtarza trzykrotnie: «Niech żyje Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani!!»).

Poseł Majer. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Majer ma głos.

Poseł Majer. W jakiemkolwiek świetle przedstawi się na tle dziejów naszego kraju właśnie kończąca się sesya, my zaprawdę panowie obliczywszy się z sumieniem, unieść z sobą możemy to przekonanie przynajmniej, że celem najszczerszych usiłowań naszych było jedynie to, co nam się nieoddzielnem wydawało od dobra tego kraju, a przez to samo od dobra całego Państwa, i że do celu tego dążyliśmy wytrwale według sił i możności naszej. Jeśli wracając do domowych progów wolno nam unieść z sobą przekonanie o jakichkolwiek owocach naszych usiłowań, to nie wolno nam opuścić tej Izby bez wdzięcznego uznania zasług tego dostojnego Męża, który przewodniczył tej pracy, który w chwilach nawet najsporniejszych mniemań dzierząc w bezstronnej ręce wodze prowadzonych rozpraw, umiał kierować niemi w duchu miłości i prawdy. Gdzie praca odbywa się pod hasłem prawdy i miłości, tam i trzeciego godła zabraknąć nie może; a godłem tem: dobro do którego zmierzamy. W imię tych godeł opromieniających zdawna nazwisko dostojnego naszego Marszałka, w pełnem uznaniu zasługi a w słabą nagrodę Jego mozolnej pracy, niechaj cześć i wdzięczność nasza dla Niego znajdzie wyraz w serdecznym a ostatniem już w obecnej sesyi życzeń swych objawie: «Książę Marszałek niech żyje!

(Izba trzykrotnie powtarza: «Niech żyje! Przeciągłe oklaski).

Hr. Gołuchowski. Zbyt łaskawi jesteście kochani współobywatele patrząc na starania moje tak łaskawem okiem. Posiedzenie to dla mnie jest najmilszym objawem, gdyż wypowiada uznanie dla moich starań około dobra kraju. Nie zasłużyłem na tyle, aby zgromadzenie sejmowe w takich wyrazach i tak serdecznym uniesieniu mogło moje zasługi uwzględnić. Ja nie mam słów na teraz, zbyt wzruszony jestem, abym z całem wylaniem wyraził to co czuję. Dziękuję Wam i proszę abyście Waszą życzliwość i serce zachowali nietylko dla mnie ale i dla tych którzy mi są najbliżsi, to jest dla moich dzieci. (Oklaski).

Marszałek. Niech mi wolno będzie podziękować za życzliwe uczucia Wasze, starałem się i starać się będę póki sił starczy pracować dla kraju i dla niego być użytecznym. Ale takie uznanie z Waszej strony jest dla mnie nowym dowodem Waszej życzliwości i zachętą abym o ile mi wiek pozwoli, ciągle Wam służył.

Musimy jeszcze odczytać protokół dzisiejszego posiedzenia zanim się rozejdziemy.

Sekretarz Tarnowski. (czyta protokół posiedzenia).

Marszałek Co do protokołu nikt nie ma nic zauważyć? (Milczenie). A zatem protokół przyjęty. Sesya sejmowa zamknięta.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu)

Sprostowania.

W stenograficznem sprawozdaniu 19. posiedzenia Sejmu krajowego, z dnia 21. września 1868, zaszły następujące omyłki druku:

Strona 371 przedziałka 2.

Wiersz 15. z dołu zamiast: mogą — czytaj: mogę
„ 7. „ „ zdaniem — „ zadaniem

W steograficznem sprawozdaniu 21. posiedzenia Sejmu krajowego, z dnia 23. września 1868, zaszły następujące omyłki druku:

Strona 429, przedziałka 1.

Wiersz 14. z góry zamiast: iż wyłączeniem — czytaj: z wyłączeniem
„ 13. z dołu „ widzą — „ widzę

Strona 429, przedziałka 2.

Wiersz 11. z dołu zamiast: widzą, — czytaj: widzę

Strona 430, przedziałka 2.

Wiersz 20. z góry zamiast: dołączeniu — czytaj: odłączeniu

Strona 431, przedziałka 1.

Wiersz 25. z góry zamiast: deóski — czytaj: wiedeńskie

Strona 431, przedziałka 2.

Wiersz 8. z góry zamiast: Z ustępu 9 — czytaj: Z ustępu g)
„ 18. „ „ punktu 9 — „ punktu g)
„ 30. „ „ ustęp 9 — „ ustęp g)

Strona 433, przedziałka 1.

Wiersz 2. z góry zamiast: załatwiono — czytaj: pozostały?
„ 4. „ „ samych dotąd — „ samych jak dotąd

Strona 433, przedziałka 2.

Wiersz 21. z góry zamiast: unikaćby — czytaj: usunąćby

Strona 434, przedziałka 1.

Wiersz 1. z dołu zamiast: literackich — czytaj: literackiej

Strona 434, przedziałka 2.

Wiersz 1. z góry zamiast: towarzyskich — czytaj: towarowych

Strona 470, przedziałka 1.

Wiersz 23. z góry zamiast:	z nowej	czytaj:	nowej
„ 24. „ „	mienić	„	zmienić
„ 26. „ „	któreby wnosiłem	„	któreby mu zawadzały. Wnosiłem

W stenograficznem sprawozdaniu 22. posiedzenia Sejmu krajowego, z dnia 24. września 1868, zaszły następujące omyłki druku:

Strona 480, przedziałka 1.

Wiersz 7. z dołu zamiast: jednostronnego czytaj: jednostajnego

Strona 488, przedziałka 2.

Wiersz 25. z góry zamiast: mógł czytaj: nie mógłby

Strona 496, przedziałka 2.

Wiersz 11. z dołu zamiast: wikłają i słuchawszy w błąd czytaj: wikłają, i w błąd

Strona 497, przedziałka 1.

Wiersz 9. z dołu zamiast: kwotę jakaby czytaj: kwota, jakąby

Strona 497 i 498 zamiast ustępu poczynającego się na stronie 497, w przedziałce 2ej, wierszu 3im, od słów: „Mówią nam pp. Wężyk . . . .“ a kończącego się na stronie 498, w przedziałce 1., wierszu 6., słowami: „jest to moi panowie bardzo ważne.“ —

Czytaj: „Sprzeciwiają się temu pp. Wężyk i Chrzanowski głównie z tego powodu, iż Skarb Państwa ma żnaczny deficyt, którego część mielibyśmy przyjąć w takim do całości stosunku, jaki oni sobie wyimaginowali, a z nimi razem i komisya nasza. Lecz czy komisya może nawet pomyśleć, że przy jej wniosku nie spadłaby na nas część tego deficytu? Czyż nie wiemy, że minister skarbu zamierza już reformę ustawodawstwa podatkowego dla podwyższenia podatków? Wszak już i w tym roku nastąpiło podwyższenie częściowe, tymczasowe. Przy wniosku komisyi spadłaby na nas większa część deficytu niż podług projektu posła Skrzyńskiego, zgodnego w zasadzie z projektem moim. Albowiem ustawodawstwo podatkowe, które podług wniosku komisyi byłoby nam narzuconem z Wiednia, będzie zawsze mieć prawidła, dla kraju naszego niestosowne i krzywdzące nas w stosunku do innych prowincyi. —

Nie będę szanowni Panowie! powtarzać tego, co ogłaszałem w różnych pismach, lecz sądzę że, gdy od lat blisko 10 zajmowałem się temi sprawami i broniłem kraj skutecznie od zaprowadzenia niesprawiedliwego katastru gruntowego, mogłem uzbierać wiadomości i doświadczenia dostateczne. Czynniki, które ustawodawstwo austryackie przyjmuje za podstawę do oszacowania przedmiotów opodatkowanych i do wymierzania podatków gruntowego, domowego, zarobkowego, niemniej niektórych podatków konsumcyjnych, są dla naszego kraju niestosowne, sprowadzają niesłuszny rozkład podatków w kraju, i krzywdzą kraj nasz w stosunku do reszty prowincyi. Podobne czynniki znajdują się także i w znanym mi nowym projekcie ministerstwa skarbu do reformy podatku gruntowego i domowego. Zmiany na lepsze doputy się nie doczekamy, dopuki ustawy o rozkładzie podatków szczególnie bezpośrednich, sięgające do wymiaru podatków na gminy i pojedyńczych podatkujących, uchwalane będą w Wiedniu; bo one będą uchwalone na jedną modłę dla wszystkich krajów, będą uchwalone przez większość, nieznającą naszych

stosunków, będą opierać się na czynnikach, których jednakowe zastosowanie do repartycyi indywidualnej jest właśnie dla nas nieodpowiednie i nas krzywdzące. Podstawa zaś najsprawiedliwsza, którą jest wartość wszystkich sił majątkowych, nie będzie uwzględnioną; bo tę podstawę można tylko w jej sumarycznych z całego kraju wynikłościach zastosować do wymierzenia ogólnej kwoty podatkowej na kraj cały, a nie można jej zastosować należycie do repartycyi indywidualnej. — Nie dajcie się Panowie uwieść strachom, przez p. Chrzanowskiego przywiedzionym; są to strachy próżne. — Daleko więcej możemy się obawiać, gdyby skarb Państwa podług wniosku komisyi miał dawać krajowi pewną sumę na jego potrzeby, niż gdyby kraj mający własne ustawodawstwo podatkowe, miał wnosić pewną roczną kwotę do Skarbu Państwa. Kończąc, muszę jeszcze powtórzyć powód, już i przez posła Skrzyńskiego dotknięty:

Strona 502, przedziałka 2.

Wiersz 19. z dołu zamiast: będzie — czytaj: będę

Strona 503 przedziałka 1.

Wiersz 15 z góry zamiast: administracyjnemi i do . . — czytaj: administracyjnemi a Sejmem i Rządem krajowym, i do . . . .
